

CAF-
Radkiewicz
— telefot

Ciąg dalszy na str. 3

Jak minie rok?

Ciąg dalszy ze str. 1

zamówienia zgodnie z zapotrzebowaniem. Kolejny problem to permanentny niedostatek materiałów izolacyjnych: papy i lepiszczy, a także wapna i grysu, który sprowadzamy własnym transportem aż ze Śląska. Wygląda to w ten sposób, że koszt materiału waha się od 4 do 6 tys. zł, w zależności od wielkości ładunku, a za sam transport płacimy trzykrotnie więcej. W tej sytuacji mogą wystąpić opóźnienia w przekazaniu trzech budynków w Łomży, Grajewie i Zambrowie.

Bolączki budowlanych, acz nie w całej rozciągłości, potwierdzają towarzysze z wojewódzkiej instancji partyjnej. Pomimo znacznego przyspieszenia w wykonawstwie tempo jest jeszcze zbyt powolne. Nierentowne dostawy cementu i elementów, opóźnienia w montażach, przedłużająca się „wykończonówka” — oto codzienne kłopoty. Stąd też aby np. zlikwidować wąskie gardło w ostatnim szlifie mieszkań, do prac wykończeniowych włączono m. in. PBR, WPBK, WPGKIM, WSS oraz Spółdzielnię Mieszkańców, która własnymi бригадами i przy pomocy lokatorów wykonuje drobne prace — malarskie, tynkarskie, układanie tapet, wykładzin.

Z kolei w Suwałkach rok biegnie zakończy się zmontoowaniem dwóch pięcypiętrowych budynków w systemie WKH70, na Osiedlu Północ, na które elementy dostarczyła miejscowa fabryka domów. Niezależnie od tego rozpocznie się cztery obiekty w tradycyjnym OWT. Mieszkanie kategorii roku przyszłego dowodzi, iż Suwalski Kombinat Budowlany „Pojezierze” nie bagatelizuje już różnic w prowadzeniu prac bieżących i przygotowawczych zadań pod przyszłe efekty. Rozpoczęcie 1980 roku z 30-procentowym zaawansowaniem — aby się udało — pozwala mieć nadzieję, iż uniknie się nerwowej kłótni w I półroczu. Należy jednak — a są z tym kłopoty — zadbać o zwiększone zapasy

cementu, zapewnienie ciepła zimą oraz uzbrojenie terenu. Poki co budowlani z SKB i piskiego Budopolu przekazali 657 lokali. Wykonanie planu rocznego w 36,5 proc. w przypadku kombinatu wskazuje, że potrzebą będzie ogromnego wysiłku, by nadrobić zaległości. Tegoroczne zadania w „mieszkańcówce”, jakie już sfinalizowano w Sejnach i Oleku oraz ponad 4,1 tys. m. kw. mieszkań, jakie dodatkowo przekazuje się w Oleku i Elku nie mogą być usprawiedliwieniem dla budowlanych z SKB. Oto bowiem rysują się zagrożenia w terminie oddania budynków w Węgorzewie i na Osiedlu Północ w Suwałkach. Wyższy od suwalskiego wskaźnik zaawansowania w wykonawstwie w Elku (ponad

40 proc.) utwierdza jedynie przekonaniu, iż nie tylko trudności natury obiektywnej mogą odgrywać tu rolę.

Koniec roku za pięć miesięcy. Właściwie w listopadzie i grudniu montaż i roboty na zewnątrz uniemożliwią będą mrozy. Nikt bowiem nie zarezy, że zima będzie lżejsza od minionej. Wobec tego przyjdzie wejść do środka, do ogrzanych pomieszczeń i tam kontynuować „wykończonówkę”. Po to jednak, aby było co robić wewnątrz, muszą stanąć ściany przykryte dachem, z doprowadzoną wodą, ciepłem, energią. Teraz należy o to zadbać.

ANDRZEJ GAWĘCKI

Z trzech województw

Ciąg dalszy ze str. 1

mi i ich organami, na rzecz ochrony mienia społecznego i dyscypliny społecznej.

POSIEDZENIE PREZYDIUM WRN W BIAŁYMSTOKU

Problem doskonalenia działalności terenowych organów administracji państwowej stopnia podstawowego był tematem wczorajszego posiedzenia Prezydium WRN w Białymstoku. Rozpatrzono informacje o realizacji zadań wojewody w dziedzinie kontroli, instruktażu oraz pomocy udzielanej tym organom. Stwierdzono stałe doskonalenie systemu kontroli, zwłaszcza kompleksowych, które gospodarzą na ocenę całokształtu realizacji planu społeczno-gospodarczego rozwoju miast i gmin, a w szczególności zadań z zakresu rolnictwa. Towarzyszy im ponadto wszechstronny instruktaż. Kontrole kompleksowe pozwalają na dokonywanie ocen porównawczych, dlatego też wojewoda białostocki wprowadził w życie regulamin oceny gmin oraz naczelników. W systemie doskonalenia administracji terenowej cenna jest również inicjatywa socjalistycznego współzawodnictwa między jednostkami stopnia podstawowego.

Zwrócono uwagę na niedostatek tkwiący jeszcze w działalności kontrolnej, między innymi na brak konsekwencji w egzekwowaniu wydanych zaleceń pokontrolnych. Kolejnym punktem obrad była opieka nad ludźmi w wieku poprodukcyjnym. W woj. białostockim jest to zagadnienie szczególnie ważne, gdyż wskaźnik emerytów i rencistów w odniesieniu do ogółu mieszkańców jest wyższy niż średnio w kraju. Jako zasadę przyjęto formę opieki środowiskowej nad osobami wymagającymi pomocy. Zorganizowana została sieć zawodowej służby socjalnej, ale bardzo wiele mają nadal do zrobienia w tej dziedzinie organizacje społeczne, przede wszystkim PCK i PKPS. Z cennymi inicjatywami pomocy swoim byłym pracownikom występują zakłady pracy.

Największą bolączką jest brak miejsc w zakładach opieki społecznej oraz zbyt mała liczba siostr pogotowia, pielęgniarek środowiskowych i opiekunów domowych, niezbędnych do zapewnienia usług chorym i niepełnosprawnym.

WICEMINISTER ZDROWIA PRZEBYWAŁ W WOJ. ŁOMŻYŃSKIM

Wiceminister Zdrowia i Opieki Społecznej — Tadeusz Szelachowski przebywał wczoraj, 14 bm. w województwie łomżyńskim, gdzie spotkał się z przedstawicielami władz politycznych i administracyjnych regionu oraz pracownikami służby zdrowia. Tematem rozmowy z wojewodą łomżyńskim Jerzym Zientarą były problemy rozwijającego się ostatnio dynamicznie w Łomżyńskim systemu świadczeń socjalnych i zdrowotnych, przede wszystkim zaś rozbudowę gminnych ośrodków zdrowia. Mówiono również na temat zaopatrzenia w leki i sprzęt medyczny oraz opieki społecznej.

Następnie Tadeusz Szelachowski w towarzystwie wicewojewody łomżyńskiego Kazimierza Clapki i lekarza wojewódzkiego Konstantego Znosko spotkał się z pracownikami ZOZ w Kolnie.

MIĘDZYNARODOWA WYMIANA

Od trzech lat trwa wymiana grup wakacyjnych młodzieży między Łomżyńską Chorągią ZHP a organizacją pionierską z Lipska (NRD). W br. na międzynarodowy obóz w okolicy Lipska wyjechało 20 harcerzy i harcerzy, w większości reprezentujących kolneński hufiec ZHP. W początkach sierpnia na trzytygodniowy pobyt przybyła z wizytą grupa niemieckich pionierów. Przebywają oni na obozie w harcerskiej bazie wypoczynkowej w Koźle nad Boba.

Gospodarze zadbałi aby pobyt na obozie był atrakcyjny a oprócz wypoczynku i rekreacji, stwarzał też możliwości poznawcze. Młodzież z NRD zwiedziła zakłady mleczarskie i zabawkarskie w Kolnie. Była na wycieczce w Białowieżę i Nowogrodzie. Pionierzy zapoznali się również ze społeczno-gospodarczym i kulturalnym dorobkiem Łomży.

Chociaż deszczowa pogoda niebyle sprzyjała obozowaniu w lesie, młodzi Niemcy i ich polscy przyjaciele, spędzając czas na wspólnych grach terenowych. Dyskoteki i tradycyjne ogniska są częstym uzupełnieniem obozowych dni.

Gościom niemieckim podobał się bardzo duży dorobek kulturalny, w czasie którego prezentowano bogaty dorobek kulturalny Kurpiowszczyzny.

Rozmowy wietnamsko-chińskie w Pekinie

PEKIN (PAP) — 14 bm. odbyła się w Pekinie dziesiąta sesja rokowań wietnamsko — chińskich w sprawie uregulowania spornych problemów w stosunkach dwustronnych. Szef delegacji SRW, wiceminister spraw zagranicznych, Dinh Nho Liem, podkreślił w swym wystąpieniu, że praktyczne działania strony chińskiej nie potwierdzają jej twierdzeń o „konsekwentnym prowadzeniu polityki pokojowej” i „przestrzeganiu pięciu zasad pokojowego współistnienia”. Stwierdził on, że wysuwanie przez przywódców chińskich groźby „udzielenia kolejnej nauki Wietnamowi” oraz powtarzanie się nieustannie zbrojne prowokacje na granicy SRW sprawiają, iż osiągnięcie porozumienia w sprawie przetrwania akcji militarnych na granicy staje się sprawą bardzo pilną. Dinh Nho Liem poddał krytyce politykę Chin, wskazując na ingerencję w wewnętrzne sprawy innych państw, dywersyjną działalność przeciwko SRW oraz próby rozbicia ruchu niezaangażowanych.

Delegacja SRW ponownie zaproponowała stronie chińskiej omówienie i jak najszybsze podpisanie porozumienia o sposobach utrzymania pokoju i stabilizacji w rejonach granicy między obydwojema krajami oraz stworzenie warunków normalizacji stosunków dwustronnych. Dinh Nho Liem podkreślił, że strona wietnamska jest gotowa do podjęcia dyskusji na

Poparcie społeczeństwa dla rewolucji afgańskiej

MOSKWA (PAP) — W całym Afganistanie trwają wieści i demonstracje, których uczestnicy potępiają próby sił reakcyjnych z niektórych państw sąsiednich, usiłujących doprowadzić do zakłócenia porządku w Kabulu. Dziennik „Kabul Times” podkreślił w artykule redakcyjnym, że w demonstracjach tych uczestniczą nie tylko przedstawiciele robotników, chłopów i inteligencji, ale również przedstawiciele ludności całego kraju, stwierdzając, że jest dowodem szerokiego poparcia dla celów, zadań i osiągnięć rewolucji kwietniowej i władzy ludowej.

Zamieszki i starcia w Teheranie

PARYŻ (PAP) — Sytuacja w Teheranie pogarsza się. Wtorek był trzecim dniem demonstracji i zbieg ulicznych, które rozpoczęły się w niedzielę na tle wprowadzenia przez rząd nowego prawa prasowego, którego treścią jest próba złamania opozycji lewicowej.

Coraz wyraźniej stroną agresywną są zbrojne ortodoksyjne ugrupowania muzułmańskie. We wtorek rano rząd wydał zakaz wszelkich demonstracji ulicznych, ostrzegając, że gwałtowne rewolucyjne otrzymanie rozkazów wstrzymania wszelkich pochodów przy użyciu środków pokojowych.

We wtorek w godzinach rannych ulice Teheranu były ponownie widownią starć pomiędzy demonstrującymi zwolennikami lewicowego nurtu rewolucji irańskiej a grupami muzułmańskimi spod zna-

Palestynczycy mają prawo do własnej ojczyzny

Zakończenie obrad CRP

KAIR, LONDYN (PAP) — W Damaszku zakończyły się obrady Centralnej Rady Palestyńskiej, która jest organem pośredniczącym między parlamentem palestyńskim (Palestyńska Rada Narodowa) a Komitetem Wykonawczym Organizacji Wyzwolenia Palestyny. Głównym tematem obrad była sprawa ewentualnego dialogu między OWP a niektórymi państwami. Zakończono prace nad projektem rezolucji nr 242 Rady Bezpieczeństwa ONZ. Jak oświadczył przewodniczący Palestyńskiej Rady Narodowej Chaled Fahum, Centralna Ra-

da Centralna postanowiła, że OWP może zaakceptować tylko taką nową rezolucję ONZ, która jasno i bez żadnych dwuznaczności potwierdza prawo Palestyńczyków do samostanowienia i utworzenia suwerennego, niepodległego i niezawisłego państwa, uznającego OWP za jedynego legalnego przedstawiciela tego narodu oraz potwierdzającego prawo powrotu do ojczyzny wszystkich Palestyńczyków.

W czasie obrad Centralnej Rady Palestyńskiej przeanalizowano też stosunki jordańsko-palestyńskie oraz kwestię dalszej ich poprawy. Rada mianowała czasowo przewodniczącą OWP, Jasera Arafata, na stanowisko dowódcy jednej z organizacji palestyńskich „Sajka”, na której czele stał do niedawna zamordowany przed dwoma tygodniami w Cannes, Zuheir Mohsen.

Agencje określają sytuację w stolicy Iranu, jako chaotyczną. Z doniesień wyniosło, że w wielu miastach, zwłaszcza w Teheranie, panuje chaos. Władze wzywają do powstrzymania się od wszelkich działań, które mogłyby pogłębić sytuację. Władze wzywają do powstrzymania się od wszelkich działań, które mogłyby pogłębić sytuację.

Sposoby oszczędzania benzyny

GENEWA (PAP) — Sygnały świetlne na skrzyżowaniach powinny być włączane zawsze, kiedy jest to możliwe. Pozwala to na znaczne oszczędzenie benzyny, stwierdził to eksperci ds. ruchu drogowego w Biel (Szwajcaria).

Przeprowadzone przez wspomnianych ekspertów pomiary w okolicach jednego z placów w Zurychu wykazały, że przy włączonych świetlnych sygnałach ulicznych zużycie paliwa przez jeden samochód przejeżdżający przez skrzyżowanie wzrasta o 0,091 litra. Przy 9,5 mln pojazdów przejeżdżających przez to skrzyżowanie rocznie daje to wzrost zużycia benzyny o 870 tys. litrów. Wyłączenie sygnałów pociąga za sobą nie tylko bardziej równomierny ruch pojazdów i ostrzejsze kierowanie nimi,

ale daje także zmniejszenie zużycia paliwa przez samochody średnio o 12,1 proc. Mimo tak przekonujących danych dowodów, jakimi są wyliczenia ekspertów, władze wielu miast, zwłaszcza w Niemczech, nie chcą wdrożyć takich przedsięwzięć. Twierdzą one, że wyłączenie sygnałów ulicznych prowadzi do nieuchronnie do chaosu, a to z kolei do jeszcze większego zużycia energii. Ekspert twierdzi jednak, że nie wątpliwie istnieją takie pory dnia, a zwłaszcza nocy, kiedy można wyłączyć sygnały świetlne bez obawy zagrożenia płynności i bezpieczeństwa ruchu drogowego. Należałoby więc zwrócić uwagę na szersze stosowanie tzw. zielonej fali, która umożliwia pojazdom przekraczanie wielu skrzyżowań bez zatrzymywania się.

„Mein Kampf” może być kolportowany w RFN

BONN (PAP) — Hitlerowska NSDAP jest partią nielegalną w Niemczech Zachodnich, a artykuł 86 kodeksu karnego RFN zabrania posiadania na składzie, importu, sprzedaży czy też rozpowszechniania materiałów popierających bądź też gloryfikujących hitlerizm. Te przepisy są zagrożeniem karą do trzech lat więzienia.

Tymczasem jednak sąd najwyższy RFN w Karlsruhe wydał w lipcu orzeczenie, iż sprzedaż starych egzemplarzy „Mein Kampf” jest legalna, ponieważ jest to książka napisana w okresie przed wejściem w życie konstytucji RFN. Według opinii sądu najwyższego, książki „Mein Kampf”, w której Hitler wyłożył swą zbrodniczą filozofię, nie można uznać za wymierzoną w konstytucję powojennej RFN.

Sąd najwyższy uchylił wyrok niższej instancji, który zakazywał sprzedaży dwóch egzemplarzy „Mein Kampf”. Antykwariusz skazano jedynie za przygotowanie symbolu hitlerowskiego. Jeden z tomów „Mein Kampf” miał swą siedzibę w okolicy, a obie książki wewnątrz siedziby dyktatora hitlerowskiego.

Motywuując wyrok ulewiniący, sąd najwyższy w Karlsruhe wysnuł następujące argumenty: portrety Hitlera znajdują się w wielu książkach, a nie na okładce, nie można więc twierdzić, że były oferowane „do otwartego sprzedawania”. Swój wyrok sąd ulewinił, ale przecież antykwariusz nie chciał kolportować książki w celach propagandowych.

Krytycy orzeczenia sądu najwyższego RFN zwracają uwagę, że oznacza ono precedens, który może być wykorzystany do wszelkiego rodzaju propagandy nazistowskiej na bezkarnie naruszanie artykułu 86 kodeksu karnego. Do czasu decyzji sądu najwyższego „Mein Kampf” sprzedawany był w RFN tylko na czarnym rynku, albo spód łady.

Wielokrotny morderca przed sądem

Prokuratura Wojewódzka w Białymstoku zakończyła śledztwo w sprawie 23-letniego Anatola F., któremu zarzuca się popełnienie w latach 1971-1977 na terenie woj. białostockiego trzech morderstw na tle seksualnym. Ofiary podejrzanego miały 9, 14 i 19 lat.

Anatol F. w czasie śledztwa przyznał się do popełnienia zabójstwa mu czynów. (ich)

SPORT

TELEGRAMY

Druga konkurencja odbywających się w Budapeszcie mistrzostw świata w pięcioboju nowoczesnym nie zgłoszili w pełni nastrosów w naszej ekipie. Na startach poniesionych w jeździe konnej Poniedziałkowy maraton 18-godzinny turniej szpadowy (walki zakończyły się o godz. 2.00 w nocy czasu warszawskiego) wprowadziły przyniosły naszym pięcioboiście pewien awans na 12 miejsce w klasyfikacji zespołowej ale nadal będą oni musieli bardzo się starać, aby znaleźć się w czołowej dziesiątce. Medale są już bowiem prawie na pewno poza ich zasięgiem. Janusz Pieciak zachował szansę zdobycia nawet złotego medalu, ale trzeba stwierdzić, że przebieg zawodowego turnieju posiadał polskich obserwatorów na hustawie nadziei i niepokojów. Indywidualnie prowadzenie po 2 konkurencjach ob. Newman — 2057 pkt. przed Węgrem Marossem oraz Januszem Pieciakiem i Węgrem Horvathem po 2032 pkt. Pełniący rolę obserwatorów na zawodach w 2 konkurencjach na zawodach w 2 str. straty do lidera. Drużynowo prowadził Węgry 585 pkt., przed RFN 583 pkt., USA 579 pkt. i ZSRR — 559 pkt. Polska jest na 12 miejscu — 5249.

Do Bydgoszczy, która przez blisko tydzień gościła będzie najlepszy młody lekkoatleta Europy przybył już pierwszy ekipy zagraniczne. Zawodnicy trę-

Kowieńska wyprawa lekkoatletów

Dziś wyjechała do Kowna 30-osobowa reprezentacja białostockich lekkoatletów, którzy w najbliższą sobotę i niedzielę, wezmą udział w międzynarodowym mityngu rozgrywanym w tym mieście. Zawody odbędą się na piętym z ubiegłorocznego trójmistrzostwa reprezentacji ZSRR, NRD i Polski stadnie Zalgirisu, wyposażonym w tartanową nawierzchnię. Wystartują w nich poza gospodarzami, przedstawicielami Zalgirisu i posiadającymi najlepszych lekkoatletów na Litwie Nemunaitis, także zawodnicy z Wrocławia.

Program imprezy przewiduje pełny komplet konkurencji za wyjątkiem jednego z biegów długich. Którego? — zdecydowały o tym organizatorzy w przeddzień zawodów.

Wespole mężczyzn najsilniejszymi punktami wydają się być — Jerzy Mydlarz, który pobiegnie na 800 lub 1500 m oraz medalistę VI OSM, biegacza — Marek Karczewski i Michał Murawka.

„Kibicujcie z uśmiechem fantazją i umiarem”

Rozgrzewający piłkarskie rundy jesiennej nabierają w naszym regionie rozmachu. Towarzyszą im jak zawsze emocje kibiców. Stali bywalcy stadionów wiedzą jednak, że od lat z kulturą na trybunach nie jest najlepiej. Winni temu jesteśmy społu wszyscy i porządkowi w naszym regionie. Stawiamy sobie jasne pięciopięciodzielną „kibicowską” — ich sąsiedzi. A potem w alkoholowym zamroczeniu rodzą się awantury, sypią się obelgi pod adresem sędziów i piłkarzy. Nierazko też leca na murawę butelki.

Każdego roku u progu nowego sezonu PZPN apeluje do kibiców i organizatorów spotkań o porządek na stadionach i kulturalne kibicowanie. Co roku też wydarzają na boiskach towarzyskich ekscesy na trybunach. W lidze istnieje „Liga Stadionów” i działają „Kluby Kibiców”. W niższych klasach kluby te już są rzadkością.

Nie znaczy to jednak, że sportowe organizacje nie starają się przeciwdziałać wyburkom na swoich obiektach. W Elku np. od dłuższego już czasu działa przy sekcji piłkarskiej „Klub Kibica” prowadzony przez Waldemara Makarewicza. Elcy sympatycy futbolu przed nowym se-

zonem nadesłali do Działu Sportowego „GW” apel o „wszystkich prawowitych sympatyków piłki nożnej w naszym regionie”. Czytamy w nim między innymi, że: „Odpowiedzialność za uporządkowanie widowiska i porządek na meczu to nasza wspólna sprawa. Stworzyć więc na naszych stadionach od Elku po Białystok, od Łomży do Suwałk, czy od Orszewa po Kowno, atmosferę życzliwości i kultury. Niech piękno sportu dominuje na naszych stadionach. Zagwarantujmy swoją drugą do jak najlepszej gry i walki o zwycięstwo. Obiektujemy i kulturalnie nagradzamy gości. Sympatykom drużyny przeciwników okazujemy gościnność jak na mieszkanca naszego regionu przystało. Nie tolerujmy wyburków pseudokibiców, chamstwa, pijaństwa i lokalnego szowinizmu. Niech na naszych stadionach nie opuszcza waga nóg pogoda ducha i dobry humor. Zarząd, piłkarze i sympatycy muszą być odpowiedzialni za swoje spotkanie i nie stracić tego, który przynosi sportowe emocje, a jednocześnie spędzić kulturalnie i z uśmiechem i umiarem”.

Sądzimy, że apel ten znajdzie uznanie wśród kibiców naszego regionu.

Zbliża się Wojewódzki Złot PTK

Już tylko pięć tygodni pozostało organizatorom Wojewódzkiego Złota Polskiego Towarzystwa — Krajowawczego — do otwarcia tej imprezy. Gospodarzem złota jest w tym roku Zarząd Zakładowy Oddziału PTKK Fabryki Przędzarny i Uchwyty w Białymstoku, a odbędzie się on w terminie od 22 — 23 września w Zakładowym Ośrodku Wczasów Pracowniczych w Okonówku nad Jeziorem Rajgrodzkim.

W programie przewidziane są trzy rajdy — pieszy, kajakowy i motorowy oraz konkursy krajowawcze. Uczestniczyć w nich mogą drużyny zgłaszane m. in. przez oddziały PTKK, koła zakładowe i osiedlowe PTKK, kluby turystyczne, zakłady pracy, koła ZSMP oraz turyści indywidualni.

Zgłoszenia należy nadsyłać na specjalnych kartach pod adresem organizatora imprezy — Białystok, 15-950, PTKK Łakowa 3 Z Oddział PTKK. Termin zgłoszenia — zgłoszeń — 10 września br.

Ponieważ złot jest dwudniowy i odbędzie się niezależnie od pogody, wszyscy jego uczestnicy będą mogli

Strzelanina w Bejrucie

BEJRUT, KAIR (PAP) — Z Bejrutu donoszą o gwałtownej, kilkugodzinnej wymianie ognia, do jakiej doszło w poniedziałek w centrum miasta. Sprokowały ją bojówki prawicy libańskiej, które ostrzelały jednostki regularnych wojsk zajmujące stanowiska w pobliżu muzeum narodowego. Ostra strzelanina z broni maszynowej spowodowała całkowite wstrzymanie komunikacji w tej części miasta.

Wyróżnienie dla „Podlaskich Kukułek”

GDANSK (PAP) — 14 bm. w gdańskim ratuszu staromiejskim zakończył się V festiwal zespołów folklorystycznych Polski północnej. Na estradzie Gdańska i Sopotu wystąpiły z koncertami 23 zespoły regionalne z 14 północnych województw kraju. Główne nagrody „Bursztynowe Neptuny” zdobyły zespoły — w kategorii grup o repertuarze stylizowanym — zespół „Kosciuszko” z „Kosciuszko” z „Kosciuszko” w kategorii programów autentycznych — zespół „Złoty Kłos” z Goleńska w woj. wrocławskim. Laureatami tegorocznej imprezy są również zespoły wyróżnione za interesujące przedstawienie programów — zespół „Podlaskie Kukułki” z Białej Podlaskiej w woj. białostockim, zespół folklorystyczny z Morze w woj. wielkopolskim.

Nadmierna prędkość przyczyną wypadków

WARSZAWA (PAP) — Jak wynika z informacji napływających do Biura Ruchu Drogowego Komendy Głównej MO w ostatnich dniach doszło na naszych drogach do kilku groźnych wypadków. Ich najczęstszymi przyczynami jest jazda z nadmierną prędkością oraz prowadzenie pojazdu w stanie nietrzeźwości.

Wśród osób, które poniosły śmierć w wypadkach drogowych znaczny odsetek stanowią motocykliści. Na drodze między Kościerzką a Białogardem w woj. koszalińskim jadący z nadmierną prędkością motocyklista Romana Wojciecha z 11-letnią Jody N. oraz 12-letnią Iwonę P. Jedną z dziewczynek zginęła, a druga w stanie ciężkim. Kierowca samochodu został zatrzymany do dyspozycji prokuratora.

Do wielu wypadków dochodzi także podczas powrotów z zabaw wesel. W Rybniku w woj. bydgoskim wracający z zabawy samochodem „Trabant” 23-letni W. K. potrafił uderzyć w 20-wiecznik. Kierowca zginął na miejscu. W Gnieźnie w woj. wielkopolskim kierowca zginął na miejscu. W Gnieźnie w woj. wielkopolskim kierowca zginął na miejscu. W Gnieźnie w woj. wielkopolskim kierowca zginął na miejscu.

W Gnieźnie w woj. wielkopolskim kierowca zginął na miejscu. W Gnieźnie w woj. wielkopolskim kierowca zginął na miejscu. W Gnieźnie w woj. wielkopolskim kierowca zginął na miejscu.

c.d. ze str. 1

Ostatnio doszła nowa grupa sporów: roszczenia przedsiębiorstw handlowych pod adresem producentów o pokrycie strat wynikłych z przebiegu nadmiernej zapasów. Wartość przedmiotu sporu wahała się od milionów do kilkuset złotych, ale jak twierdzi arbitry, sprawy w pobli-

PRZELEWANIE ZŁOTÓWEK

W tej dolnej granicy są poważnym problemem. Angażują potrzebnie czas i pieniądze. Zdarza się, że sporna kwota jest niższa od opłaty arbitrażowej. Mamy tu więc — na pierwszy rzut oka — do czynienia z pieniactwem. GS w Knyszynie płaci 500 zł w wyekwowanie od PZU w Monkach 815 zł. GS w Nar- piżywie Państwowe Zakłady Zbożowe, PZU i Spółdziel- nia Transportu Węskiego o 101 zł. GS w Suwałkach wy- płaca powództwo PZZ w Bia- łymstoku, PZU i STW w Su- wałkach o 423 zł.

Wskazując na wyprawki, ale nie na roszczenia. W sprawie, do suwałkiego GS-u przycho- dzi z maki, Brakuje 100 kg. GS łąda wyrównania szkody od STW. Bez skutku. Piszcie do PZZ. PZZ odwoła do PKP. GS zwraca się więc do PZU (zastępującego takich przypadkach koleje). Ona winna odpowiedzieć, że na pew- no winna leży po stronie PZZ. Ko- się zamknąć. Teraz GS mu- si iść do arbitrażu. Musi bo nie- ma tu o worek maki, tylko o „podkładkę”. Mąka jest warta

425 zł. „Podkładka” kosztuje przy- najmniej 500, ale „podkładka” jest potrzebna na wypadek ewentual- nej kontroli. Jednostki gospodarki uspo- łecznionej mają obowiązek do- chodzenia swoich roszczeń. Jednak z drugiej strony wie- le przedsiębiorstw woli nara- żać się na kontrolę niż swoim do- stawcom. Jeden z dyrektorów prosił niedawno w arbitrażu by nie wszczynano przypad- kiem postępowania z urzędu w sprawie dostaw, których nie otrzymuje. Producent jeszcze

spodarkę. Tych przyczyn jest wiele. Na przykład niska ja- kość pracy na szczeblu kiero- wania i zarządzania. Spór między Zakładami Azot- owymi w Puławach i GS-em w Łomży zaczął się od tego, że ko- muna przy obsłudze komputera Gminna Spółdzielnia pomyślała się ze Spółdzielnią Ogrodniczo- Pszczelarską. Pechowa pomyłka, jak to wytłumaczyła potem dyrek- cja „Azotów”. Pech sięgał dalej. Do arbitrażu wysłano nie te do- kumenty. „Na usprawiedliwienie tej pomyłki, pragniemy podać, że Zakłady nasze przygotowują do

arbitrażu wiele wniosków i takie pomyłki mogą się zdarzyć” — pi- sze dyrektora. Moga, ale nie po- winny. Przedsiębiorstwo Robot Instalacyjno-Montażowych w Białymsto- ku, zażądało od Przedsiębiorstwa Budownictwa Rolniczego w Su- wałkach 133 tys. zł, które już otrzymało, dwa tygodnie wcześ- niej, ale ktoś w księgowości prze- pisał. Często zdarza się, że pra- cownik nie dopinuje termin- nów reklamacyjnych i potem drogę arbitrażową ma już zamkniętą albo zapomni wy- stać w terminie pismo. Często brak w jednostkach gospodar- czych fachowej obsługi praw- nej lub radca zjawia się do- piero w arbitrażu, by napra- wić błędy popełnione za je- go plecami podczas negocjo- wania i podpisywania umów. Inna przyczyna sporów w arbitrażu to niska jakość wy- robów. Np. Unifra-Biazeł po- traciła Unifra-Telpod z Kra- kowa 420 tys. zł z tytułu złej jakości potencjometrów. Je- dnostka nadrzędna usprawie- dziwiła dostawcę różnymi

„ZOBOWIĄZANO DO ZWROTU UWAGI” — Rozpoznanie samego spo- ru niewiele daje — mówi wy- ceprzeza Okręgowej Komisji Arbitrażowej w Białymstoku Małgorzata Dolegowska. — To tylko przelewanie złotych z jednej państwowej kieszeni

do drugiej, rozstrzygnięcie jednostkowej sprawy, ale nie problemu. Dlatego też ustawodawca położył duży nacisk na dzia- łalność profilaktyczną arbitra- żu gospodarczego. Stąd też Okręgowa Komisja Arbitrażo- wa organizuje specjalne sesje i zaprasza na nie większe gro- no pracowników pozwanej je- dnostki, przedstawicieli je- dnostek nadrzędnych, władz wojewódzkich itd.

W styczniu br. urzędowa- taką „pokazówkę” w Biało- stoku. Kombinacie Budowa- lanym. „Zachęta” pozwala BKB o zapłatę 1.792 tys. zł za zwłokę w przekazaniu trzech pawilonów handlowych na osiedlu „Piasta”. Arbitraż chciał przy tej okazji zwró- cić uwagę na fakt, że budow- nictwo socjalno-usługowe ma nie mniejsze znaczenie od bu- dowy mieszkań. Kombinat u- znał powództwo, wnosil tylko o zmniejszenie kar, ale arbi- traż z urzędu dolozył jeszcze 245 tysięcy.

Przedmiotem specjalnych se- sji były m. in. skrzyżnie po- przedy i dostawy dla Unifry- Biazeł, spór między zakła- dem mleczarskim w Elku i miejscową Spółdzielnią Tran- sportu Węskiego z powodu złej jakości mleka dostarcza- nego z punktów skupu. Tu zresztą obie strony były nie bez winy. STW — mieszając różne gatunki mleka, zakład mleczarski — używając przy skupie niesprawnych urządzeń pomiarowych.

Arbitraż zajmował się też roszczeniami do PZU o wy- płacenie odszkodowań za brak w transporcie. W arbitrażu połowę takich spraw PZU przegrywa, więc jest problem, tłumaczy się jednak, że do-

koniunktury ZBOŻA I ROPA

Wszystkie prognozy są zgodne. W roku gospodar- czym 1979/80 zbiory ziób na świecie będą niższe niż w poprzednim. Na przykład według Międzynarodowej Rady Pszenicy zbiory wyniosą 400—410 mln ton, pod- czas gdy w roku ubiegłym zebrano prawie 442 mln ton. Spadek zbiorów nastąpi przede wszystkim w ca- łej Europie, od Atlantyku po Ural co spowodowane zostało bardzo niekorzystną pogodą: nadmiarem de- szczów jesienią, śnieżną i chłodną zimą oraz dużymi upałami w maju i czerwcu.

Ministerstwo Rolni- cstwa USA zbiory wszystkich ziób szacuje na około 1,58 mi- liarda ton, czyli o około 5 proc. mniej niż w roku ubiegłym. W jednostkach fi- zycznych oznacza to spadek około 70—80 milionów ton. Dużo to czy mało?

Po pierwsze — należy przypomnieć, że ubiego- roczne zbiory były rekordo- we. Zatem w żadnym przy- padku nie powinny stano- wią punkt odniesienia. Po- równania ze średnią wielo- letnią wykazują bowiem, że tegoroczne zbiory na świe- cie nie będą złe. Przeciwnie — nawet pszenicy bę- dzie więcej niż zbierane przeciętnie w ostatnich pię- ciu latach.

Po drugie — w spiech- rzach najzasiobniejszych pro- duktów i eksporterów zgromadzone znaczne zapas- sy. Dużymi rezerwami dy- sponują — Argentyna, Ka- nada, Australia, USA i kra- je EWG. Według Międzyna- rodowej Rady Pszenicy te- goroczna oferta eksporto- wa, i to pomimo niższych zbiorów, powinna być wyż- sza niż ubiegłoroczna.

Nie grozi więc światu brak ziób i nie ma obaw by handel światowy tymi surowcami miał się zmni- szyć. Mimo to na giełdach notujemy znaczny wzrost cen.

Oto notowania z ubiego- go czwartku. Tona psze- nicy kanadyjskiej na giełdzie w Winnipeg kosztowała 208 dolarów, podczas gdy przed rokiem niecałe 145 dolarów; tona żyta 154 a przed ro- kiem prawie 90 dolarów; jęczmienia — 100 dolarów a przed rokiem 71; owsa — 103 dolary, przed rokiem 71. Zdrożała także kukury- dza. Poszły również w górę ceny innych psaz: soi i na- sion oleistych. Chociaż w tym przypadku oferta ryn- kowa jest duża a prognozy zapowiadają, że tegoroczne zbiory będą najwyższe w historii.

Czym zatem wytłuma- czyć ten dość nieocze- kiwany i znaczny wzrost cen ziób i psaz, sko- ro nie znajduje on uzasad- nienia w niskiej podaży? Zdaniem specjalistów im- puls do wzrostu cen dała ostatnia podwyżka cen ro- py naftowej, która nie- Jeszcze przed kilku ty- godniami, bezpośred- nio po podwyżce cen ropy wydawało się, że na- ważniejszy będzie problem energetyczny — oszczędność paliw i energii, poszukiwa- nie innych źródeł energii, samowystarczalność w tej dziedzinie. Tymczasem skut- ki podwyżki cen ropy oka- zują się dużo rozleglejsze i bardziej dotkliwe niż się poprzednio wydawało. Kto wie czy problem żywno- ściowy nie okaże się równie trudnym do rozwiązania jak problem energetyczny. Nie ulega żadnej wątpliwości, że obo ściąże ze sobą się za- zębiają, chociaż pozornie te- go nie widać.

JANUSZ STANKIEWICZ



Większość z 370 pracowników POHZ w Gra- bowie mieszka w dobrych warunkach. Fot. Gabor Lorinczy.

POHZ w Grabowie Przykład dla wszystkich

Państwowy Ośrodek Hodowli Zarodowej w Grabowie znany jest w całym kraju z prowadzenia hodowli zwierząt na najwyższym poziomie. Gospodarowanie to dowodzi, że wzrost produkcji dobrze można godzić z doskonaleniem ja- kości zwierząt. Priorytet w Ośrodku nadano hodowli bydła. Spośród 1,7 tys. sztuk większość to zwierzęta zarodowe, z których część — po odchowaniu — trafia do innych gospodarstw uspołeczniionych na terenie całego kraju. Stawka 450 krów prezentuje się nader okazale; przeciętna wydajność od jed- nej wynosi ok. 5 tys. l mleka rocznie. Wiele z nich zdobyło najwyższe nagrody na wystawach i aukcjach hodowlanych. Oprócz bydła, rozwinęto tu silnie chów trzody chlewniej oraz owiec. Wszystkie zwierzęta, a w sumie w POHZ jest ich ponad 7 tys. sztuk, mają w pięciu zakładach (Grabowie, Słucz, Ławsk, Lachowo i Gilinki) świetne warunki rozwoju. Bardzo dobrze utrzymane pastwiska, wybiegi, funkcjonalne budynki inwentarskie i wysoko kwalifikowana obsługa — oto wyniki wysoko wydajnej hodowli. Zdaniem dyr. Ośrodka — inż. EUGENIUSZA OBUCHOW- SKIEGO, najpilniejszym obecnie zadaniem w POHZ jest oddanie załóżek nowych, funkcjonalnych mieszkań. Wpraw- dzie większość — z 370 pracowników — mieszka w do- brych warunkach, ale jest też sporo rodzin od lat oczeku- jących na nowe lokum. (haka)



Przeciętna wydajność od 1 krowy w Gra- bowie wynosi 5 tys. l. mleka rocznie.

Nader okazale prezen- tuje się stawka 3 tys. sztuk zarodowych o- wiec.

W dzienniku Ustaw z dnia 14 lutego 1979 r. Nr 2 została ogłoszona Ustawa z dnia 8 lutego 1979 r. o jakości wyrobów, usług, robót i obiektów budowlanych. Wchodzi ona w życie w dniu dzisiej- szym, 15 sierpnia 1979 r.

POTRZEBA UCHWALENIA USTAWY

Wydanie ustawy podyktowało samo życie. Na co dzień spotykamy się z przykładami wątpliwej jakości to- warów, usług, robót i obiektów budowlanych. Zda- ma się, że na półkach sklepów zamiast wysokiej jakości wy- robów — znajdujemy „buble”. Psują nam dobre samopoczucie nie spełniające swej funkcji nowo zakupione meble, wy- prowadzają z równowagi rozsypanie się nowe, po raz pier- wszy założone buty, denerwują w mieszkaniu krzywe ścia- ny, nie domykające się okna albo drzwi, odbiera apetyt do- starczony przez piekarnię chleb z zakalcem albo dodatkami czegoś absolutnie nie jadalnego.

Z tytułu brakoróbstwa społeczeństwo ponosi wielkie stra- ty, które systematycznie rosną. Miesięcznik „Nowe Drogi” w Nr 3 z roku 1979 podaje, że koszty braków tylko w przemyśle wrosły z 15,8 miliarda zł w roku 1975 do przeszło 20 mili- arów w roku 1978. Resort budownictwa i przemysłu materia- łów budowlanych za złą jakość robót w roku 1977 zapłacił przeszło miliard złotych. Duże sumy za naprawy gwarancyj- ne wydatkowały zakłady resortu przemysłu maszynowego.

W tym niechlubnym bilansie mają swój udział także za- kłady zlokalizowane w naszym regionie.

Wskazują na to wyniki kontroli wyspecjalizowanych og- łań, reklamacje składane przez jednostki gospodarki uspo- łecznionej i osoby fizyczne, a także akta spraw rozpoznanych przez Okręgową Komisję Arbitrażową. Reklamowano jakość wyrobów z przeznaczeniem dla odbiorcy krajowego i zagra- nicznego. Kwestionowano między innymi kwalifikacje ja- kościowe skór, sprzętu gospodarstwa domowego, przetworów mlecznych.

Przedstawiony obraz braków i strat nie jest pełny. W wie- lkich przypadkach nabywca, głównie indywidualny znajduje się

w sytuacji przymusowej i w warunkach niezrównoważonego popytu przez podaż, kupuje bez zastrzeżeń towar, który nie spełnia wymogów jakości. Z takich sytuacji korzysta niejed- nokrotnie wytwórca, wiedząc że nie musi się liczyć z oceną jakości towaru przez nabywcę.

BATALIA O WYŻSZĄ JAKOŚĆ

Dobre jakościowo wyroby i poprawnie wykonywane usłu- gi lub roboty decydują o poziomie konsumpcji milionów lu- dzi i określają koszty ich utrzymania. Istnieje w tym wzglę- dzie idealna zbieżność interesów jednostek z potrzebami ca- łego społeczeństwa, z interesem gospodarki ogólnonarodo- wej.

Batalia o wyższą jakość

USTAWA WIELKIEJ WAGI

wej. Z tych względów batalia o wyższą jakościowo pracę prowadzona jest od lat.

Zagadnienia jakości pozostają stale w sferze uwagi czyn- ników partyjnych i państwowych. Wiele miejsca tym zagad- niom poświęcono między innymi na II Krajowej Konfe- rencji Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w styczniu 1978 r. Omówiono środki i sposoby poprawiania jakości pra- cy. Wiele na tym odcinku już osiągnięliśmy. Realizacja zadań wytyczonych w aktach VI i VII Zjazdów PZPR doprowadzi- ła w wielu gałęziach gospodarki do zmniejszenia dystansu technologicznego jaki nas dzielił od najbardziej rozwiniętych krajów świata.

Postęp techniczny i nowoczesne technologie oddane w ręce wykwalifikowanych robotników, to klucz do wyż- szej jakości towarów, usług, robót i o- bjektów budowlanych.

O jakości pracy, o jej efektach decydują jednakże i inne czynniki, a w szczególności człowiek, jego świadomość, po- stawa i wola podnoszenia na wyższy poziom jakości wypeł-

nianej pracy. To człowiek jest centralną postacią w procesie wytwarzania, w usługach, w budownictwie. W jego ręce zo- stała złożona realizacja postanowień Uchwały VII Zjazdu PZPR, które rozwijają i uzasadniają zależność pomiędzy ja- kością warunków życia całego narodu a jakością pracy.

Uchwalona przez Sejm PRL a powołana wyżej ustawa jest tylko jednym z wielu poczyni na rzecz poprawy jakości pracy.

DONIOSŁOŚĆ AKTU

Z tego co powiedziano wyżej można już wnosić, że ustawa normuje zagadnienia wielkiej wagi społecznej i gospodar-

czej. Przyciągają one uwagę całego społeczeństwa i nakłada- ją na wszystkich obowiązek stanowczego i skutecznego dzia- łania.

Ustawa jest drugim w historii Polski Ludowej aktem prawnym, którego przedmiotem jest „dobra robota”.

W przeszłości obowiązywał dekret z dnia 4 marca 1953 r. o wzo- rościu walki z produkcją złej jakości (Dz. U. Nr 16, poz. 63), uchyl- ny następnie aktem prawnym z 1968 r. Wstępna zasadnicza różni- cę między dekretem a ustawą, różni je przede wszystkim zakres umowności i potrzeb determinowanych czasami, w jakim oba akty zostały wydane. Dekret uchwalono w okresie realizacji Planu Sre- szcisleńskiego, krótko po działaniach wojennych, kiedy potrzeby i wy- magania były inne. Cały dekret składał się zaledwie z trzech arty- kułów i dotyczył wyłącznie procesu produkcji. W ustawie zagadnie- nie jakości potraktowano całokształtowo na miarę potrzeb i wymagań dzisiejszych.

Działaniom ustawy poddano wszystkie jednostki biorące udział w procesie tworzenia i rozprowadzania wyrobów, usłu- gi oraz wszelkiego rodzaju roboty określone w wydanych po- zwoleniach na działalność gospodarczą. Przewiduje się za- dania i obowiązki dla przedsiębiorstw państwowych oraz

gospodarki uspołecznionej, dla osób fizycznych i jednostek gospodarki nieuspołecznionej. Wprowadza ona szeroki wach- larz zróżnicowanych co do charakteru i skutków środków oddziaływania na poprawę jakości pracy. Nakłada zadania na organa administracji państwowej, sąsiedztwa centralnego i wojewódzkiego. Z założeń ustawy wynika, że wszelkie prze- jawy złej pracy, wszelkie próby przechodzenia na łatwiznę w produkcji, w usługach, w robocie z nadzieją, że wszystko można sprzedać — nawet jeśli wykonana — musi być ujawniane, piętnowane i nieopłacalne.

Walory omawianej ustawy dają się ująć w trzech pun- ktach i wyrażają je w tym, że:

* podnosi ona batalię o jakość pracy do najwyższej rangi politycznej i społecznej, koncentrując na niej uwagę wszy- stkich czynników;

* ujmuje w jedną całość podstawowe kierunki i cele walki o jakość oraz określa warunki, od spełnienia których zale- że jest osiągnięcie celu;

* formułuje zadania i obowiązki organów administracji pań- stwowej, sąsiedztwa centralnego i wojewódzkiego, or- ganizacji gospodarczych, kadry kierowniczej, dozoru techni- cznego, samorządu robotniczego, załóg pracy, ogniw kontroli oraz całego szeregu innych jednostek mających pośredni lub bezpośredni wpływ na produkcję, obrót i świadczone usługi.

Naiwnością byłoby jednakże sądzić, że ustawa z chwilą wejścia w życie radykalnie zmieni wszystko na lepsze. Na te- tej ustawy zajdzie potrzeba wydania szeregu przepisów wy- konawczych. Konieczne będzie też dokonanie głębokich zmian w mentalności ludzkiej przez zastąpienie myślenia: „na ilość” — chęcią i działaniem „na jakość”.

PRODUCENT I SPRZEDAWCA

Szeroki jest zakres zadań i obowiązków, który ustawa na- klada na producenta, wykonawcę i odbiorcę. Do rangi ob- owiazującego prawa podniesiono po raz pierwszy nakaz ści- śłego współdziałania producenta i odbiorcy w zakresie pod- noszenia jakości wyrobów. Odbiorca ma spełniać w tym za- kresie rolę niejako barometru informującego o potrzebach rynku i odpowiednio inspirować wytwórcę w tym zakresie.

Ciąg dalszy na str. 4

CZYTELNICZY REDAKCJA

TYLKO BRAC PRZYKŁAD

Jako była pracowniczka PZU, obecnie na rencie, mogę o swym macierzystym zakładzie wyrazić się tylko pochlebnie i z wdzięcznością. Mam wiele doświadczeń na to, że w tej między innymi a zakładem jest nadal pożyteczny. Jestem zapraszana na różne uroczystości organizowane przez zarząd i dyrektora. Ostatnio zwróciłam się z prośbą o przyznanie mi pożyczki na uzupełnienie wstępu mieszkaniowego i „mój” zakład zadowolony mi to bardzo szybko, okazując przy tym duże zrozumienie i życzliwość. Niemalże w tym zaśnuta odpowiedź stosunku do rencistów kierownictwa, a także zarządu, gdzie kontakty z pracownikami są nierzadkie. Chcąc w jakiś sposób okazać wdzięczność za taką troskę, zwracam się do dyrektora i pracowników, podnosząc stosunek ze swymi macierzystymi zakładami.

Maria Karpiesiuk
Białystok

PRZYCIŚNIĘCI DO BARIERY...

„Na moście nad torami przy ul. Kolejowej, przechodnie nie mogą uchronić się od „przejazdów” pociągów strugających błotem. Jadące z dużą szybkością samochody nie są w stanie omijać kaluz stojących na dość znacznych zapleciach poboczy jezdni na tym ruchliwym moście. W takim miejscu nie można przecież nigdzie odskoczyć, tak jak na każdej innej ulicy, np. na trawniku. Tu jest bariera i... tory biegnące pod mostem. Więc może jednak Przedsiębiorstwo Eksploatacji Drog i Mostów weźmie to taskawie pod uwagę?”

Artur Soloduch
Białystok

CHODZI GŁÓWNIEM O ŚWIADECTWO...

„ukończenia Technikum Mechanizacji Rolnictwa w Sejnach, które znajdowało się w notatniku leżącym sobie spokojnie w torbie na polce w przedziale kolejowym. Jechałam właśnie z Elku do Kijowa. W przedziale nie było nikogo. Przed Chełmem na chwilę wyszłam, a po powrocie do przedziału, mojej torby już nie było. Pomoc konduktora w poszukiwaniach nie dała rezultatu. Może ktoś przez pomyłkę zabrał mój bagaż? W każdym razie oczekuję choćby zwrotu tak ważnego dla mnie świadectwa. Przy okazji — ostrzegam nieostrożnych! Chrońcie ważne dokumenty lepiej ode mnie!”

Zdzisław Buraczewski
Zajki, 19-406 Gąski

INTERWENCJA SANEPIDU...

„pomogła w przyspieszeniu skutecznej akcji oczyszczenia naszych piteń w potopu brudnej wody ściekowej. Usterki w kanalizacji zostały usunięte, wodę wypompowano i piliśmy już czystą. Raz jeszcze dziękujemy suwalskiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej!”

Mieszkańcy bloku 41
Osiedla Rożnyski, gm. Elk

ANTENA MIAŁA POPRAWIĆ...

„...długość programów TV. Tymczasem, przed instalacją zbiorczej anteny odbieraliśmy dwa programy: dobre, a obecnie, przy nowym urządzeniu, odbieramy tylko program 1. Po mojej interwencji technik z ZURIT-u oświadczył, że antena jest źle ustawiona. A czy nie wiedzieli o tym instalatorzy? Po co kłopoty i podwójna robota? Wystarczyło solidnie wykonać zlecenie. Chyba to tani koszt. W dodatku, otrzymaliśmy wezwanie do płacenia za nową instalację. Przecież nie korzystaliśmy z niej, a przeciwnie, przeszkadzała nam w oglądaniu obu programów.”

Ireneusz Karpinski
Białystok, Brontewskiego 8 B.
(Wybr. Ag)

Sprawy do przemyślenia

Pomoc finansowa zakładów pracy na zaspokojenie indywidualnych potrzeb mieszkaniowych pracowników ma charakter zwrotny — udzielana jest w formie pożyczek. W zależności od szczegółowego przeznaczenia pożyczki wymaga ona poręczenia i podlega oprocentowaniu w wysokości 1 procent w stosunku rocznym, albo nie wymaga poręczenia i nie podlega oprocentowaniu. Okres spłaty udzielonej pożyczki wynosi do 5 lat — dla pożyczek na opłacenie lub uzupełnienie wkładów własnych do spółdzielni mieszkaniowej oraz na budowę, remont lub modernizację domu jednorodzinnego i do 3 lat — dla pożyczek na remonty i modernizację mieszkań oraz na uszczerbienie kaucej i opłat wymaganych przy zamianie mieszkań. Szczegółowe warunki spłaty określa umowa pożyczki zawierana przez zakład pracy i pracownika.

Zasady powyższe określono rozporządzeniem Rady Ministrów z 2 listopada 1973 r. w sprawie zakładowego funduszu mieszkaniowego oraz wydane na jego podstawie wytyczne Prezydium CRZZ z 20 grudnia 1973 r. w sprawie zasad udzielania pomocy i wykorzystywania środków zakładowego funduszu mieszkaniowego.

Przepisy te uprawniają zarządy zakładów pracy do stosowania w indywidualnych przypadkach ulg w spłacie udzielonych pożyczek, ustalając zarazem zakres i warunki ich stosowania.

Ulgę za dwójką rodzaje: zawieszenie okresu spłaty i częściowe umorzenie pożyczki.

W szczególności uzasadnionych wypadkach — stanowiąc rozporządzenie — kierownik zakładu w porozumieniu z radą zakładową może zawiesić spłatę pożyczki na okres do 5 lat. Zawieszenie to może nastąpić zarówno przy udzielaniu pożyczki jak i później, w trakcie jej spłaty, jeżeli np. sytuacja materialna pracownika ulegnie w międzyczasie znacznemu pogorszeniu.

Co do umorzeń pożyczki rozporządzenie mówi: „W uzasadnionych wypadkach, w drodze szczególnego wyjątku, pożyczki mogą być umarzane do 50 proc., jeżeli dochód bieżący pożyczki na jednego członka rodziny nie przekracza 1200 — 1400 zł miesięcznie. W tych granicach do określenia limitu przeciętnego dochodu na jednego członka rodziny upoważniona jest KSR. Zakres stosowania tego przepisu, zbyt wąsko chyba ujęty („w drodze szczególnego wyjątku”) wyjaśnia i łagodzi nieco Prezydium CRZZ we wspomnianych wytycznych słowami: „W szczególnych uzasadnionych przypadkach, zwłaszcza gdy sytuacja materialna nie rokuje poprawy (reclista, emeryt, rodzina wielodzietna, obciążona małymi dziećmi, pracownik w wieku przedemerytalnym itp.) — pożyczka może być w drodze wyjątku częściowo umorzona do wysokości nie przekraczającej 50 proc., o ile dochód przybierający na jednego człon-

ka rodziny pożyczkobiorcy nie przekracza kwoty określonej przez KSR”.

Aby relacja o uregulowaniach prawnych umorzeń pożyczek mieszkaniowych była pełna, należy jeszcze dodać, że w stosunku do matek samotnych wychowują-

maja 1977 r. — 1400 zł, od 1 maja 1978 r. — 1600 zł, a obecnie, od 1 maja 1979 r. wynoszą 1800 zł. Limit przeciętnego dochodu na członka rodziny, kwalifikujący do częściowego umorzenia pożyczki, był określony rozporządzeniem powy-

Ulg w spłacie pożyczek z ZFM

czych dzieci oraz w stosunku do osób wykwaterowanych z budynków wyburzanych, a także ciężko poszkodowanych inwalidów, częściowe umorzenie pożyczki może nastąpić, jeżeli dochód na jednego członka rodziny nie przekracza 1800 zł miesięcznie.

Ale wróćmy do umorzeń limitowanych ustaloną przez KSR kwotą dochodu na jednego członka rodziny w granicach 1200 — 1400 zł. Przewodniczący rad zakładowych kilku zakładów pracy w rozmowach, jakie ostatnio przeprowadziłem, podnieśli wątpliwość, czy te limity są nadal aktualne i obowiązujące. Argumentowali tak: Przepisy o zasadach i warunkach umorzeń pożyczek mieszkaniowych udzielanych z zakładowego funduszu mieszkaniowego zostały wydane w 1973 r. W tamtym czasie najniższe wynagrodzenie pracownika zatrudnionego w gospodarce społecznej było ustalone na 1000 zł miesięcznie. W latach następnych płace najniższe były sukcesywnie podwyższane. Od 1 sierpnia 1974 r. wynosiły one 1200 zł, od 1

żej kwoty płacy najniższej, obowiązującej wówczas w gospodarce narodowej, a teraz pozostaje on znacznie poniżej tej płacy. Wskutek tego grono osób, które kwalifikowałyby się ze względu na ten limit do umorzenia pożyczki, jest teraz mniejsze niż było poprzednio. Czy to jest słuszne? — zapytaliśmy mł. rolników, wskazując dodatkowo na zmiany cen szeregu artykułów i usług, jakie nastąpiły w międzyczasie.

Należy zgodzić się ze stwierdzeniem, że wysokość dochodu na jednego członka rodziny, określona przepisami o umarzaniu pożyczek mieszkaniowych, znalazła się obecnie w poważnej dysproporcji do płacy najniższej w porównaniu z relacją obu tych wielkości sprzed 5-6 lat. Przemawia to za potrzebą zmiany tych przepisów, za ich dostosowaniem do aktualnego poziomu płac i cen. Dopóki to nie nastąpi, przetrzymajmy dotychczasowe wielkości przeciętnego dochodu, kwalifikujące do ubiegania się o umorzenie pożyczki. Przepisy te bowiem nadal obowiązują.

USTAWA WIELKIEJ WAGI

Ciąg dalszy ze str. 3

Do zadań odbiorcy i sprzedawcy wyrobów należy również obowiązek przechowywania wyrobów w warunkach nie powodujących obniżenia wartości produktów.

Należące na producenta zadania mają charakter organizacyjny, techniczny i kadrowy. Jednym z obowiązków producenta jest zapewnienie użytkownikom i odbiorcom niezbędnych informacji o cechach i właściwościach wyrobów sposobu jego użytkowania i konserwowania.

W przypadku stwierdzenia, że wyrobów nie odpowiadają ustalonym wymaganiom producent będzie musiał zaniechać ich wytwarzania. Dostawy towarów do odbiorców będą wstrzymane jeśli się okaże, że nie ma warunków magazynowania i przechowywania, zapewniających utrzymanie ich jakości. Decyzję w tym zakresie będą podejmować jednostki nadzór nad odbiorcą na wniosek producenta lub dostawcy albo z własnej inicjatywy.

SYSTEM KONTROLI

Wzmocniając instrumenty pozytywnego oddziaływania na jakość wyrobów, usług i robót, ustawa zawiera przepisy o odpowiedzialności i o kontroli. Mają one służyć do ujawniania i napiętnowania przez prawo przypadków „złej roboty”.

Ustawodawca wprowadził cały system kontroli. Zadania kontrolne zostały powierzone ogólnemu kontroli zarówno zawodowej — wewnętrznej i zewnętrznej — jak i społecznej. Do tego czasu działała w zasadzie tylko kontrola zawodowa wewnętrzna, zależna od kierownika przedsiębiorstwa. Wprowadzenie kontroli z zewnątrz, a przede wszystkim społecznej, daje pełniejsze gwarancje produkcji wyrobów o właściwej jakości.

Za organizację i prawidłowe funkcjonowanie wewnętrznej kontroli zawodowej odpowiadają właścicieli resortów ministerstw oraz kierownicy jednostek gospodarki społecznej. Kontrolę zawodową zewnętrzną, a więc niezależną od dyrektora sprawować będzie Polski Komitet Normalizacyjny Miar i Jakości przy pomocy podzłazkowych sobie ogólni terenowych.

Kontrolę społeczną powierzono radom narodowym i komitetom kontroli oraz organizacjom społecznym i związkom zawodowym. Nakreślone przez ustawodawcę zadania kontroli obejmują zarówno sferę produkcji jak i handlu. Kontrola ma na celu zapobieganie wypuszczeniu na rynek towarów złej jakości oraz chronić obywateli przed złej jakości usługami lub robotami.

Wszystkie jednostki objęte kontrolą, zarówno społecznością i prowadzone przez obywateli na własny rachunek, są obowiązane udostępnić upoważnionym ogólnym niezbędną dokumentację oraz pomieszczenia produkcyjne, magazynowe i handlowe.

Szczegółowy zakres zadań i uprawnień ogólni kontroli określi zarządzenie Rady Ministrów.

ORGANA ADMINISTRACJI PAŃSTWOWEJ

W ustawie przewidziane są zadania dla organów administracji państwowej, zwłaszcza centralnej i wojewódzkiej. W zakresie jakości wyrobów, usług, robót i obiektów budowlanych wiodącą rolę przypada Polskiemu Komitetowi Normalizacji, Miar i Jakości. Wyznaczono mu funkcje organu kontrolującego i kontrolnego. W uzasadnionych sytuacjach Komitet będzie mógł występować z wnioskami o wstrzymanie produkcji, usług, robót lub obiektów budowlanych.

Resortowi właścicieli ministerstwa zostali zobowiązani między innymi do kompleksowego oddziaływania na jakość, tworzenia warunków do wprowadzania nowych technologii, wyróżniania zakładów osiągających postęp w jakości, efektywnego wykorzystywania bodźców ekonomicznych i zachęt materialnych skłaniających do coraz lepszych wyników.

Poprawie ustawy zyskała praktyka wydawania decyzji zakazujących kupowania przez handel towarów złej jakości, stosowania w sprawie wyników przeprowadzanych analiz dotyczących jakości wyrobów, usług, robót i obiektów budowlanych.

KONSEKWENCJE

Przewidziane w ustawie konsekwencje za złą jakość wyrobów, usług, robót i obiektów budowlanych mają charakter ekonomiczny, służbowy (albo dyscyplinarny) i karny. Mogą być stosowane do przedsiębiorstwa (zakładu) jako całego, osób pełniących funkcje kierownicze oraz do szeregowych pracowników. W tym zakresie ustawa uzupełnia przewidziane środki karne określone w przepisach kodeksu pracy, prawa budowlanego i kodeksu karnym. W odniesieniu do zakładu mogą być stosowane sankcje ekonomiczne w postaci niezaliczenia do wykonania planu złych jakościowo wyrobów, usług, robót i obiektów budowlanych, zmniejszenia funduszu plac itd. Złe wykonanie zadań przez pracowników będzie powodować potrącenie co najmniej o 25% premii przewidzianej zgodnie z ustawą o zasadach tworzenia i podziału zakładowego funduszu nagród...

Nadto trzy kolejne upomnienia w roku za pracę złej jakości zakład będzie traktował jako ciężkie naruszenie podstawowych obowiązków pracownika, uzasadniające rozwiązanie umowy o pracę ze skutkiem natychmiastowym.

Za naruszenie postanowień ustawy do odpowiedzialności będą pociągani również kierownicy jednostek gospodarki społecznej i zatrudnione w tych jednostkach osoby odpowiedzialne za jakość produktów. Wobec nich mogą być stosowane sankcje w postaci grzywny do 25 tys. zł, nakładane w trybie karno-administracyjnym lub sądowym, zależnie od rodzaju przewinienia i stopnia szkodliwości społecznej działania lub zaniechania.

mgr KAZIMIERZ LEWANDOWSKI
Wiceprokurator Prokuratury
Wojewódzkiej

wśród nas

Nie bez istotnych powodów utworzone zostały sądy pracy i ubezpieczeń społecznych z prawem wykonywania także w sprawach rent, emerytur i wszelkich innych świadczeń pieniężnych z ubezpieczenia społecznego, nie wyłączając świadczeń powypadkowych rolników. Chodziło o to, aby w razie kontrowersji

nadzorca po zbadaniu sprawy wyda stosowne orzeczenie i doręczyć je stroną. Jeżeli zainteresowany uważa, że i orzeczenie rady nadzorczej jest niesłuszne, sprzeczne z prawem, może — wnosząc we właściwym terminie odwołanie — poddać swą sprawę rozstrzygnięciu przez sąd pracy i ubezpieczeń społecznych. Skąd ludzie mają o tym wiedzieć? Wystarczy uważnie przeczytać decyzję, jakie w swych sprawach otrzymują z ZUS. Każda z nich zawiera — musi obowiązkowo zawierać — pouczenie o możliwości i terminie wniesienia odwołania.

A mimo to wielu nie korzysta z drogi, jaką im stawia prawo. Czy to tłumaczy? Nie wiem. Jeżeli ktoś, otrzymawszy odmowną decyzję, rezygnuje z

skargą, to odmawia wypłaty. Wobec własności odwołania. Wobec pomocy — jak pisze — „zawsze tłumaczenia mojej ani świadków”. Odwołania nie uwzględniono uznając, że wypadek nastąpił w związku z pracą w gospodarstwie domowym a nie przy pracy w gospodarstwie rolnym. Tak, istnieć w tym własnie miejscu prawo stawia granicę między wypadkami, z tytułu których przysługują rolnikom jednorazowe odszkodowania z ZUS, a wypadkami, za które należy odszkodowanie nie przysługujące. Ale ta granica, która ma być niekiedy w praktyce bardzo trudna do przeobrażenia, to co czyni jak to czyni, że w takich własnie sytuacjach granicznych często błądza, że jeden organ orzeka tak, a inny inaczej. Bo to już nie kwestia

Nie tędy droga

między obywatelami a urzędem powołanym do przyznawania tych świadczeń, czyli Zakładem Ubezpieczeń Społecznych, stworzyć obywatelowi możliwość poddać swą sprawę kontroli, ocenie, a gdy trzeba, i o korekcie przez organ jawny i niezależny, któryby w swich rozstrzygnięciach kierował się prawem i tylko prawem. Takim własnie organem jest sąd.

Stare porzekadło głosi: „Co dwie głowy, to nie jedna”. Odnosi się to nie tylko do sfery życia prywatnego. Także w działalności organów państwowych — uwzględnia się to mądrość życiową i wyprowadza praktyczne wnioski. Od decyzji rozstrzygniętej w jakiejś kolwiek sprawie indywidualnej stronie służy prawo wniesienia w określonym terminie odwołania do instancji wyższej. Nie inaczej jest w sprawach, w których decyzję wydaje ZUS. Jeżeli zainteresowany uważa, że ZUS niesłusznie odmówił przyznania świadczeń, albo że przyznał je w wysokości mniejszej niż należało, może od takiej decyzji wnieść odwołanie do rady nadzorczej oddziału ZUS. Rada

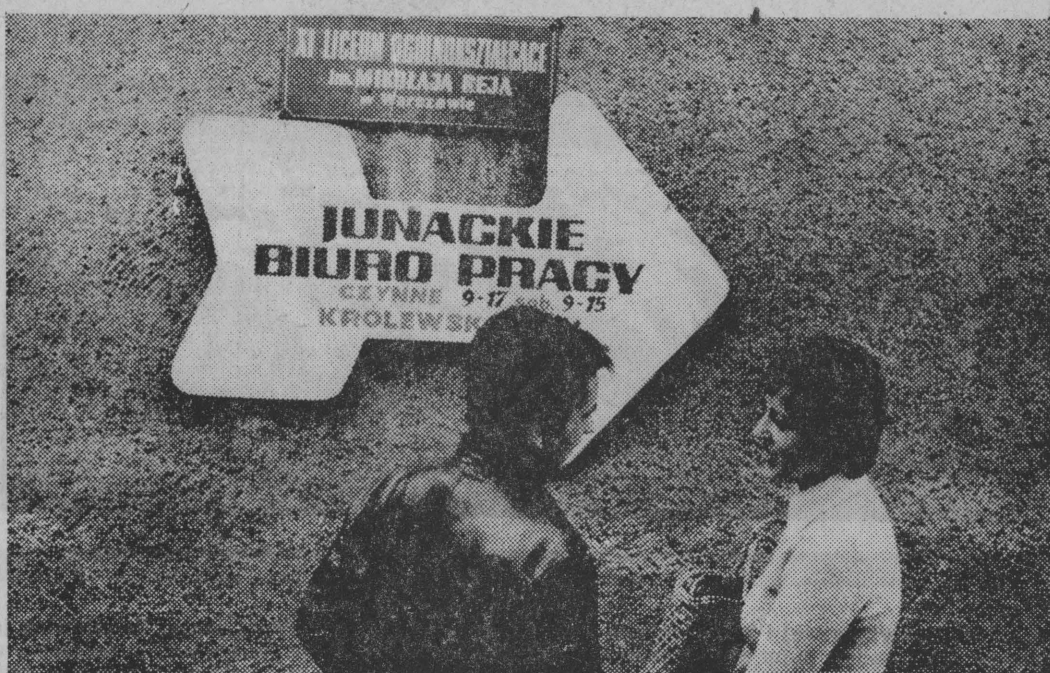
wniesienia odwołania, ponieważ rozstrzygać rzecz oceniając, uważa, że decyzja jest trafna, stanowiła takie jest zrozumiałe. Zastępuje ono na pełne uznanie. Nie mogą jednak zrozumieć tych, którzy z otrzymaną decyzją się nie zgadzają, ale odwołania do wyższej instancji nie wnoszą. A swe zabiegi o zmianę decyzji podejmują na zupełnie innej drodze. Na przykład w drodze skarg do władz centralnych. Albo prosząc o interwencję redakcję prasową.

Mam własnie przed sobą jeden z takich listów. Piszcie rolniczka z woj. białostockiego. Nazwisko i adres przemilczę, ponieważ prosiła, aby jej sprawy nie ujawniać publicznie. Zastanawia mnie — dlaczego? Czyżby nie wystarczyło, co napisała, było zgodne z prawdą, więc nie chciała, aby dowiedzieli się o tym znajomi, sąsiedzi? Twierdzi, że uległa wypadkowi przy pracy w gospodarstwie rolnym i że ma na to nawet świadków. Ponieważ następstwem wypadku był trwały uszczerbek na zdrowiu (złamanie nogi), wystąpiła do placówki ZUS w Białym Pod-

rozumienia przepisów prawa, lecz właściwej oceny faktów. A oceny takie mogą być rozbieżne. Więc w sprawie tej aż się prosiło, aby poddać ją jeszcze kontroli sądu pracy i ubezpieczeń społecznych, skoro taka możliwość istniała. Jednakże autorka listu zrezygnowała z tej drogi. Zamiast odwołania do sądu napisała do redakcji prośbę, aby jej załatwił przyznanie odszkodowania.

O nie, Czytelniczko. Redakcja nie jest od uchylania decyzji ani od wydawania wyroków. Nie jest też redakcją do wyrażenia obywateli we wniesieniu odwołania. Bo gdy prawo stawia granicę między wypadkami, z tytułu których przysługują rolnikom jednorazowe odszkodowania z ZUS, a wypadkami, za które należy odszkodowanie nie przysługujące. Ale ta granica, która ma być niekiedy w praktyce bardzo trudna do przeobrażenia, to co czyni jak to czyni, że w takich własnie sytuacjach granicznych często błądza, że jeden organ orzeka tak, a inny inaczej. Bo to już nie kwestia

JUSTYN



OHP — to dobry sposób na pożyteczne spędzenie części wakacji. Za zarobione pieniądze resztę wolnych dni można spędzić na własny rachunek. CAF — Wesolowski

Z prasy zakładowej

fasty

W 14 numerze dwutygodnika Białostockich Zakładów Przemysłu Bawełnianego „Fasty” artykułom podejmującym próbę podsumowania minionego półrocza w produkcji, towarzyszą te, które traktują o sprawach społeczno-bytowych. Dodajmy, że pismo od dawna konsekwentnie wraca do problemów warunków pracy i wypoczynku, choćby w takim oto aspekcie:

„Należy przecież liczyć się z tym, że załoga się starzeje, ludzi z uszczerbkiem zdrowia przybywa. Nie znaczy to, że muszą zrezygnować z pracy całkowicie, mogą być przydatni do innych prac, a zakład z te-

go będzie miał korzyść, bo kłopot naprawdę niewielki. I ta świadomość w człowieku, że nie jest z nim jeszcze tak źle, że jest potrzebny, że zakład o nim pamięta”.

Powyższy cytat pochodzi z artykułu Lucyny Szeplak pod tytułem „Co w bólach się rodzi...”, traktującego o pierwszym w zakładzie oddziale, pracy chronionej. „Potrzeba istniała zawsze; mówię zaczęto przed ośmiu laty — do realizacji przystąpiono w tym roku. Długo, ale wreszcie coś ruszyło. Składalnia uruchomiła dział pracy chronionej dla kobiet. Z resztek sali konferencyjnej wykończalni uzyskano pomieszczenie. U-

stawiono tam maszyny do szycia, zabudowano ściany szafami”.

Oddziały pracy chronionej należą jeszcze w naszym przemśle do rzadkości. Na upartego znalazłoby się parę w województwach białostockim, łomżyńskim i suwalskim, choć ich sztyt nie zawsze odpowiada warunkom jakie miał anonsować. Intensywne starania o utworzenie nowych oddziałów pracy chronionej, bywały odwrotnie proporcjonalne do konkretnych rezultatów tych zabiegów. Warto więc poczytać jaką też receptę wynaleziono w „Fastach”, gdzie oddział zaczął już funkcjonować.

„Reszta urzędów się (jak to u nas) sposobem tzw. gospodarczym. Efekt nie dał długo na siebie czekać. Dzięki przychodni lekarskiej jest całkiem higieniczny, mał jednej pracownicy wykonał podstawki pod żelazka, inny zamontował ochroniarce do igiel wykonane również przez siebie (bo tego nie można kupić). W jasnej, czystej sali urządzono 12 stanowisk roboczych. Do tego są dwie

krójczynie, jedna prasowaczka, jedna pakowaczka i brzydadzka. Praca na dwie zmiany. Cała dokumentacja prowadzi jedna osoba. Wszystkie pracownice rekrutują się ze składalni, która nie odniosła żadnego uszczerbku w chwili odejścia 16 osób do pracy w nowym oddziale”.

Założenie pierwsze — produkcja musi wystarczyć na pensję pracownice — mówi Teresa Moczyńska, kierowniczka składalni i nowego oddziału. Odpowiedzieliśmy istniejące już oddziały pracy chronionej w Zakładach Marchlewskiego w Łodzi, w Hajnowce, Bylskim w „Bielpo”, w „Białostoczance”, podpatrujemy, wyciągamy wnioski, być może unikniemy błędów jakie tam są widoczne. Dlatego nasza produkcja będzie z resztek kilogramowych. Staramy się dopracować formę rozliczeń i na tej podstawie zrobimy wyliczenia. Już w tej chwili wiemy, że z 5 kilogramów resztek można uzyskać jeden pokrowiec, przesieradko, 4 nawleczki na duże poduszki, siedem mniejszych i 9 jaśków. Po-

zostaje obliczenie robocizny. Każda, nawet ta mniej praktyczna gospodyni zrozumie, jaka to oszczędność, bo cena będzie atrakcyjna, związana pod uwagę, koszt jednego metra tkaniny kształtuje się nam w granicach pięciu złotych.

W tej chwili uczymy pracownice. Muszą opanować również sama technikę szycia. Jesteśmy dobrej myśli, bo i chęci i zaangażowanie ogromne. Budujące jest również zamówienie działu socjalnego na 500 kompletów pościeli; przewidujemy, że już w czwartym kwartale ruszy prawdziwa produkcja.

A tak na marginesie — mówi Teresa Moczyńska i rozkłada przede mną pięknie obszyty obrus — możliwości mamy ogromne. Czy nie chciałaby pani dostać takiego suwenniru? Albo po prostu w naszym sklepie kupić sobie taki porządnie opakowany obrus? Przykłady można mnożyć. Czy musimy być lekkomyślni, oddawać taki zarobek w ręce innych firm?”.

(oprac. ano)

O zdrowie płuca każdego dziecka

W starym gmachu przy ulicy Działdowskiej w Warszawie mieści się jeden z najmłodszych zakładów leczniczych i naukowych stolicy — „część” Instytutu Pediatrii Akademii Medycznej — III Klinika Onkologiczno-Pediatrii, którą kieruje prof. dr Maria Halina Zapasnik-Kobierska.

Klinika ta dysponuje jedną w Warszawie samodzielną Pracownią Patofizjologii Układu Oddychania. Jako pierwsza w stolicy została wyposażona w niezwykle cenne urządzenie jakim jest diffuzyjometr. Tutaj właśnie przechodzi przeszkolenie personel, obsługujący obecnie tę aparaturę w Centrum Zdrowia Dziecka.

Diffuzyjometr, służący do badania zdolności przenikania tlenu do pęcherzyków płucnych do krwi składa się ze spirometru, dwóch worków lateksowych, w których gromadzi powietrze wdechowe i wydechowe, szybko reagującego analizatora tlenu i pomiaru różnicy ciśnienia tlenu w powietrzu typu „Rahna”, zbierającego w sposób ciągły powietrze z końcowej fazy wydechu. Badaniu temu — zresztą zupełnie nieinwazyjny — a więc bezbolesny, bez żadnych wkłęk (np. — poddawane mogą być dzieci od lat 7 — wymaga ono bowiem pełnej współpracy badającego i pacjenta. Diffuzyjometr pozwala ocenić prawidłową czynność układu oddechowego u dziecka zarówno w stanie spoczynku, jak i podczas wysiłku. To ostatnie badanie jest bardzo cennym testem, ponieważ pozwala stwierdzić, w jakim stopniu dziecko chore może uczestniczyć w normalnym życiu.

Do testu wysiłkowego używa się ergometru, który ściśle współdziała z diffuzyjometrem — podczas tego badania można jednocześnie ocenić pracę serca dziecka, ciśnienie krwi i inne. Badanie pojemności dyfuzyjnej płuc jest jednym z wcześniejszych testów, pozwalających wykryć zwężenie płuc u dzieci. Jest to choroba pojawiająca się w naszym społeczeństwie częściej niż poprzednio, a wywołują ją wirusy oraz cały szereg szkodliwych czynników cywilizacyjnych, zanieczyszczających środowisko naturalne człowieka.

Diffuzyjometr służy nie tylko osobom chorym. Badanie dyfuzji w czasie wykonywania ćwiczeń ma służyć ocenie zdrowia i przygotowania do czynnego uprawiania sportu.

ZOFIA
BONASEWICZ-BŁUMKA

Na zdjęciu: Barbara Kosik podczas badania dziecka za pomocą ergometru, ściśle „współpracującego” z diffuzyjometrem.



Na zdjęciu: mgr Skotnicka-Pedrołowicz i Barbara Kosik w Samodzielnej Pracowni Patofizjologii Układu Oddychania podczas przeprowadzania badania za pomocą diffuzyjometru.

Koszt pobytu jednego uczestnika na obozie w dniach 21-dniowych, zorganizowanych przez Spółdzielnię Biuro Turystyczne „Turysta” w Białymstoku, kształtował się w granicach 3,5–4 tys. złotych. Stawki żywieniowe były zatem kategorii „S”, podobnie jak sama miejscowość — perełka Pojezierza, licznie odwiedzana w sezonie przez żeglarzy i turystów z kraju, i zagranicy. Cóż więc mogło zniechęcić dzieci do kolonii o tak wysokim standardzie i być przyczyną niezadowolonych niektórych rodziców?

JEDNO PRZEDPOŁUDNIE

Do Ośrodka „Wagabunda” przyjeżdżaliśmy o godz. 11. W recepcji dowiedzie-

(każda kolejna grupa co kilka dni), zajmującym część kąpieliska, solidnego gmachu. W drugiej — zastaliśmy dyżurnych kolonistów poubieranych w swetry z racji wszechobecnego chłodu we wnętrzu szkoły. Zdał nam relację, że do kolonii udało się zgrupować, co było dla niego wielką radością. Zdał nam relację, że do kolonii udało się zgrupować, co było dla niego wielką radością.

W jednym z pokoiów nieopatrznie oparłem się o metalowe, piętrowe łóżko i razem z nim poleciałam pół metra do tyłu. Z podobnym efektem powtórzyłam manewr od strony przeciwnej. „Hi-hi” — rozniósł się śmiech rozbawionych dyżurnych. Wnet opowiadali jednak wesoło, a widząc moją niewyrażoną minę za-

— stołującym się na miejscu tzn. w szkole, albo zawodnikom miejscowych sekcji sportowych.

Pan kierownik, pozyskany do pracy w dniu 9 lipca — w przeddzień rozpoczęcia turnusu — po „skaptowaniu” przez siebie jeszcze dwóch wychowawców zdenerwował się okropnie, gdy po dojechaniu na miejsce odkrył, że oni trzej plus dwie osoby odbywające praktykę pedagogiczną (dotąd nie wiadomo pod czym nadzorem) tworzą cały personel.

Rozpoczął więc bezskuteczne starania o lekarza i ratownika oraz uwiecznione sukcesem — o higienistkę. Na brak zajęcia nie mógł raczej narzekać. Miał za to wolną rękę w działaniu. Po-

dwadzieścia trzy lata zaw sze przyjeżdżały tu dzieci z województwa olsztyńskiego i odjeżdżały do domów niechętnie. Pod bokiem miały łakomo-łesny obszar zabawowy, gdzie często płonęły ogniska a śpiew niosł się po okolicy. Na Jeziorze Mikołajskim była wtedy jeszcze plaża, która jak i za, a przy pogodzie ratownik pozwalał kolonistom wychlapać się do woli.

Oj, zmieniło się od tego czasu wiele — konkluduje pani woźna. Plaże zamknięto już w roku ubiegłym, a teren zabawowy wydzierżawiono jeszcze wcześniej, ze stołówek zaś korzysta teraz tylko schronisko. Kto zresztą przypuszczał, że będą tu jeszcze kiedykolwiek kolonizatorzy? I przydadzą się nawet łódki, od dawna przeznaczone do kaskacji.

Pan kierownik trochę inaczej patrzy na sprawę. Co było raczej nie wróci. Prawdopodobnie niełatwo byłoby dziś odzyskać pobliski teren, służący ówczesnie do zabawy. Nieprzeko też będzie można przystąpić do pla-

ZAMIAST KOMENTARZA

W par. 2 decyzji nr 3 przewodniczącego Głównego Komitetu Turystyki z dn. 25 maja br. w sprawie organizowania kolonii i obozów dla dzieci i młodzieży czytamy: „Zakazuje się przyjmowania dzieci na organizowanie kolonii i obozów dla dzieci i młodzieży szkolnej przez biura podróży i wojewódzkie przedsiębiorstwa turystyczne, z wyjątkiem młodzieżowych biur, które uzyskają uprzednio zgodę Ministerstwa Oświaty i Wychowania”.

Spółdzielca Biuro Turystyczne w Białymstoku posiada rzekomo zezwolenie na prowadzenie kolonii i obozów dla dzieci i młodzieży. Komitetem pracowni zapewnienia przy tym, że prowadzone przez „Turystę” ośrodki są dobre, na bieżąco wizytowane i żadnych skarg na nie nie ma.

Co innego wynika z pisma, jakie wpłynęło do Kuratorium w Białymstoku z Kuratorium w Ostrołęce. Czytamy w nim m. in. „Spółdzielca Biuro Turystyczne „Turysta” w Białymstoku zorganizowało kolonię (dla 32 dzieci) w Zajeździe w Łysych (woj. ostrołęcki) na zlecenie Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego w Białymstoku.

Placówkę otwarto bez zezwolenia, aktualnych książeczek zdrowia personelu, opieki lekarskiej, bez — planu pracy.

W związku z tym nie wyrażam zgody na uruchomienie na naszym terenie kolejnego turnusu w tym sezonie, a w latach następnych — placówki o podobnym charakterze”. Podpisł to pismo Kurator Oświaty i Wychowania w Ostrołęce — Mieczysław Bogaszewski.

BARBARA MAJEWSKA

PS. O ile można zrozumieć zainteresowanie „Turysty” organizowaniem kolonii i obozów dla dzieci, a łatwo o to przekazać złośliwości wpływające z tego tytułu do kasy Biura, o tyle nie można się nie dziwić słuchom socjalnym przedsiębiorstwa. O nie to wszakże z gestem, wydatkowała wypracowane przez rodziców dzieci pieniądze na zadaną pracę, a nie na wydatki na utrzymanie i wyżywienie. Kolonia w Mikołajkach i Łysych są doskonałym przykładem porządku, sprawności, sensu przedsięwzięcia, w imię odzyskania starych i nowych w turystyce.

GDZIE DZIECI OPUSZCZAJĄ KOLONIE

częli opowiadać kto wpadł w dzurę w łódkę, a kto z łódki pod łódkę.

SZUKANIE DZIURY W CAŁYM?

Zabawa w „pułapki” trwała jednak krótko, bowiem kierownik kolonii, od lat harcerski druż, wnet zarządził naprawę. Brakujące polacie siatek sprężynowych wzięto z tych najbardziej zdezelowanych łódek i pierwszy dzień, jak z bicia trzaski, zszedł wszystkim na tym zajęciu.

Nazajutrz kolonizatorzy pomazowali do sezonowego pawilonu agencji, na śniadanie. To była ich stołówka, oddalona od szkoły o półtora kilometra. Odkryli następnie zamkniętą i dla nich niedostępną plażę na Jeziorze Mikołajskim, las w odległości kilometra od stołówki (a 2,5-kilometra od szkoły) i niewielką plażę zakładowego ośrodka wypoczynkowego na jeziorze Tały.

Byli dni, w których próbował bawić się na boisku, ale wtedy przeszkadzali, albo mieszkancem schroniska

zwołano mu robić co chciał i jak chciał, nie dając żadnych wytycznych, ani programów.

Dając wyraz całkowitej niesubordynacji zakupił kierownik materiały potrzebne do prowadzenia dokumentacji życia kolonijnego. Zadziornostą swoją posunął zaś tak daleko, że agentowi „świecił w oczy” niedowzrosty porcja. Później znowu mawiał, że jedzenie, owszem, dobre, ale nie dla dzieci, że porcje duże, a za duże, ale zbyt wiele w nich mięsa, a za mało warzyw i owoców. Domagał się nadto urozmaicenia: na przykład pieczonych ciast, ryb, grzybów, pierogów i placok. Złamał się na trzy tygodnie, bo wybrał sobie, że powinno ich być pięć.

RETROSPEKJE WOŹNEJ I WNIOSKI KIEROWNIKA

We wspomnieniach pani woźna nie może doszukać się nieudanej kolonii w tej szkole. Od roku 1951 przez

Słuszną posturą mistrza kominiarskiego Józefa Oksyuty z Białegostoku i jego trzydziestoletnie doświadczenie budzą zaufanie. W swojej karierze zdobył już „szczyt” 90 metrowego komina, jak i też wyładował ku przerażeniu mieszkańców wiekowego domu na kredensie.

A było to tak — opowiada pan Józef — czyściłem komin w bardzo starym budynku, chyba w ponad stuletnim. Dach był już zmurszały, przegniły strop, a ważył niebagatelną — prawie 100 kilo. W pewnym momencie poczułem, jak dach się pęka, mura usuwa, zaczęłam spadać na strop — i ten też trzeszczy — a potem ładuję na kredensie o wysokim polsku. Dzieci — świadkowie mojego upadku — w płacz, a pani domu — o Boże! Diabeł na moim kredensie, chwytając za wodę święconą zaczęła mnie kropić. A ja myślałem tylko o swoich kościach. Dwa zebra poszły. Dobrze, że tylko to, a mówię, że kominiarz przynosi szczęście.

— Słyszałem, że kominiarzem straszą dzieci?

— Dziś kominiarz wprowadza niepokój i tylko tym, którzy nie przestrzegają wymogów bezpieczeństwa. I nie to raz widzieliśmy, że zainstalowane piecyki gazowe do przewodów. Gaz się uwalnia, a nie daj Boże iskra. Wybuch gotowy...

Bywa i tak, że trzeba oczyścić w kotłowniach zakładowych całą instalację, tak paleniska jak i przewody kominowe. Przepisy mówią, że można rozpocząć pracę dopiero po 3 dniach od wygaszenia ognia. Kominiarz jednak posyła się po 3 godzinach. Wszak produkcja — to rzecz ważna. Ogień zalewa się wodą. Z popiołu powstaje czarna maź, a żar niczym na równiku — 50 stopni Celsjusza i wyżej. W takich warunkach trzeba niekiedy przejść na lokalnych cały przewód kominowy. Jest to tzw. sztajbowanie.

— Już niejednemu raz miałem poparzony bok — powiada pan Józef. Minęły te czasy, kiedy kominiarza chronił losowy strój, który niczym kołczuga opinał ciało. Ponoć „tosi” ni ogień, ni woda nie ima się, ale losowych ubrań niestety nie ma. Współczesna technologia zbroi kominiarza w azbest — niewygodne to, szeleści i ciężkie. Niechętnie więc stroją się komi-

NA DACHU

niarze w ten uniform. A jeżeli dodać do tego jeszcze sprzęt, a więc: linę z kulą i gwiazdą, przepychacz, drążkowy, żelazo natamienné, worek do sadzy i kominiarskie klucze z żyłką, kominiarz wygląda jak obcy w wieloletnim.

Każde z kominiarskich narzędzi spełnia swoje zadanie i jest nieodzowne. Na przykład, linę z kulą i gwiazdą. Jest to taka „wedka”, w której kula spełnia rolę ciężarową, a gwiazda — rolę chwytaka. Linę ma zadanie podobne do żyłki, a właściwie część roboczą stanowi „gwiazda”. Kiedy robił ją kominiarz własnym sumptem z brzoźowego drzewa i tym sprzętem przetrwał przewody. Takie coś wytrzymało 1–2 dni pracy. Teraz mamy gwiazdy metalowe, a właściwie ich nie mamy — powiada pan Józef. Jedyny producent — spółdzielnia w Piekarach — albo nie ma surowca, albo — mocy przerobowych. Podobnie jest z graczami, a nawet latarkami i miotłami, o ciśnieniomiernikach już nie wspomnę. Ciśnieniomierz to rzecz ważna. Przy jego pomocy ustala się, jaki jest — mówiąc potocznie — „cug” w przewodzie. Jeśli ma mniej niż 1,5 milimetra słupka wody, to źle, bo się palić nie będzie. Gdy przekracza 1,8 milimetra — zużycie węgla jest za duże. Stary fachowcy wolą więc tradycyjną świeczkę. Ustawiają ją w łufie, zapalają, płomień prosto stoi „cug” galantny, a jeśli drgnie, wiadomo — coś nie gra.

Często kominiarz zabiera ze sobą narzędzia murarskie i zdunskie. Trzeba czasami coś rozwalić, potem zamurować, to znowu wyręczyć zduną w pracy. Podobno zdun i kominiarz winni być przyjaciółmi. Jednakże mistrzowie pieca budują takie labirynty, że pozazdrościć im mogą twórcy piramid egipskich.

Nie dziwnie, że do zawodu — kominiarskiego, nie garną się młodzi, choć zarobki są niebagatelne — 5 tysięcy i więcej zarabia miesięcznie adepci tego zawodu.

Pan Józef Oksuta jest propagatorem szczytnego powołania kominiarskiego

zawodu. Jego syn, Marian, poszedł w ślady ojca, a wśród ludzi ceniących to rzemiosło jest jeszcze trzech braci pana Józefa: Adam, Izidor i Bolesław oraz szwagier — również mistrz kominiarski Antoni Cudowski.

Jak jedna jaskółka wiosny nie czyni, tak też i kominiarski klan Oksutów (stanowi czwartą część wszystkich białostockich kominiarzy), nie może zabezpieczyć w pełni potrzeb Białegostoku i jego okolic. A potrzeby rosną. Powstają nowe bloki, domki jednorodzinne, buduje się nowe zakłady pracy. Nad sprawnością przewodów kominowych musi czuwać właśnie kominiarz, bez względu na to, czy to będzie tradycyjny piec kaflowy czy gazowy lub elektryczny. Kominiarz może nawet zakwestionować przewody, które zostały wykonane



Słuszną posturą mistrza kominiarskiego Józefa Oksyuty i jego trzydziestoletnie doświadczenie budzą zaufanie. Fot. Zdzisław Lenkiewicz

Jak wzrasta młode pokolenie

wieku rozwojowego, oparta na zasadach zapewniających planową i kompleksową opiekę zdrowotną. Podstawą tej koncepcji są tzw. bilanse zdrowia, pogłębiające badania lekarskie prowadzone w ściśle określonych grupach wiekowych. Weszły już one do codiennej praktyki przychodni pediatrycznych i szkolnych gabinetów lekarskich, zastępując stosową dotychczas profilaktyczne badania okresowe. Bilanse dokonywane są przy użyciu ujednoliconych metod, szczegółowo opracowanych w Instytucie Matki i Dziecka. Celem badań bilansowych, prowadzonych w najwcześniejszych etapach rozwoju, w wieku 0, 2, 4, 6, 10, 14 i 18 lat, jest wyodrębnienie dzieci wykazujących odchylenia od prawidłowego rozwoju, anomalie czy wady wymagające podjęcia jak najszybciej leczenia i

rehabilitacji w ramach tzw. grup dyspenseryjnych. Chodzi w nich także, zwłaszcza wśród starszej młodzieży, o ocenę poziomu dojrzałości i przygotowania zdrowotnego do nauki i dorosłego życia.

Sikilietni okres, jaki minal od wprowadzenia bilansów, jest zbyt krótki, aby można było formułować poglądy i poznać tendencje rozwojowe wniosków. Najwięcej wniosków przyniosły dotychczas analizy zdrowia 6-latków. Podlegała im już czwarta kolejna, kilkusetosobna grupa dzieci w okresie przedpójściem do szkoły. Wiele obserwacji zebrano także przy okazji badań 10- i 14-latków. Bilans zdrowia 18-latków zaplanowany jest do wdrożenia w br. Stosunkowo niski — w granicach 80 proc. — jest natomiast odsetek zbadanych dzieci w wieku 2 i 4 lat. Wia-

że się to przede wszystkim z koniecznością zaangażowania się w te badania rodziców i dostrzymywania przez nich sygnalizowanych przez przychodnie terminów badań.

System powszechnych badań bilansowych dzieci i młodzieży podlega — o czym nie zawsze wiemy — stałej, zobjektywizowanej ocenie dokonywanej przez Instytut Matki i Dziecka. Pod jego kierunkiem specjalnie przeszkoleni specjaliści prowadzą w wybranych regionach kraju tzw. pogłębiające bilanse zdrowia, które obejmują i proc. całej populacji z roczników bilansowych. Uzyskiwane z nich wnioski są nie tylko punktem odniesienia do oceny jakości badań powszechnych, ale mają również wartość informacyjną o zdrowiu naszych najmłodszych.

Na podstawie badań bilansowych już dziś wiadomo np., że wśród dzieci 2 i 4-letnich najczęściej spotykane są nieprawidłowości rozwoju psychoruchowego i społecznego, około 7 proc. dzieci w tym wieku wymaga pomocy ortopedycznej, a około 10 proc. — w związku z zaburzeniami i wadami w stawie ciała, a 3–4 proc. potrzebuje opieki okulisty. Na niedomagania wzroku cierpi najciężiej dzieci 6 i 10-letnie, wykrywalność wad wzrasta bowiem z wie-

kiem. Około 8 proc. dzieci w tym samym wieku cierpi także z powodu nieprawidłowości postawy i budowy. Wśród 6-latków stwierdza się ponadto bardzo wysoki — do 18 proc. — odsetek dzieci wymagających pomocy poradni wychowawczej zawodowych, w związku z koniecznością wyrównywania braków w dojrzałości szkolnej. Wraz z dorastaniem zwiększa się także występowanie pokrzywki prochy i zębów. Cierpi na nią blisko 35 proc. sześciolatków, około 22 proc. dzieci w tym wieku wymaga pomocy ortodontycznej, wśród 10-latków natomiast, w wyniku systematycznych profilaktycznych dostarczania rocznie około 1,5 mln indywidualnych wniosków bilansowych szkole, w najbliższych latach liczba ta wzrośnie do około 2 mln. Zawarte w nich wskazania praktyczne będą uwzględniane w organizacji procesu wychowania i nauczania. Z kolei np. wnioski płynące z badań 18-latków, prowadzonych głównie od strony oceny stopnia ich dojrzałości biologicznej i społecznej, pozwolą skuteczniej pracować m. in. poradniom rodzinnym, lepiej przygotować młodych do funkcji społecznych i zawodowych.

Najcenniejszym obecnie rezultatem bilansów zdrowia jest wyrażona w całym kraju aktywizacja opieki leczniczej i rehabilitacyjnej nad dziećmi i młodzieżą. W niedalekiej przyszłości będą one najlepszym i najważniejszym źródłem wiedzy o rozwoju najmłodszego pokolenia, o problemach zdrowotnych i związanych z nimi potrzebach w poszczególnych regionach kraju. (Interpress)

ZOFIA GRABIAŃSKA

Wszelkie branżowe lub resortowe przedsięwzięcia szkoleniowe typu „studium” jako nie mające charakteru nauki i świadczenia usług nie uznawano i nie uznawają ich uczestników do świadczenia przewidzianych wskazaną uchwałą.

jej (a więc także § 14 ust. 2), mają zastosowanie do pracowników uspołecznionych zakładów pracy, którzy na podstawie skierowania zakładu pracy odbywają naukę w ogólnokształcących lub zawodowych szkołach średnich dla pracujących, w szkole pomaturalnej lub w studiach dla pracujących w zakładach wyższych.

(zm)

Prawnik informuje

Nagroda: tytułu ukończenia szkoły

Czy przysługuje mi nagroda od zakładu pracy z tytułu ukończenia z wynikiem dobrym zaoczne studium ekonomiczne w Państwowym Instytucie Ekonomicznym w Warszawie? (Czytelnik z Bielska Podl.)

Czy istnieje jakiś przepis prawny o wypłacie nagrody z tytułu ukończenia z wynikiem dobrym zaoczne studium ekonomiczne, na które zostałem skierowany przez zakład pracy? Przyczyna: tekst przepisu: „Pracownikowi, który ukończył

PRACA

Do półrocznego chłopca potrzebna na stałe pomoc. Możliwość nauki. Oddzielny pokój. Białystok. 02-143 Warszawa, Batuty 2/407. Telefon 47-22-35.

POTRZEBNA dochodząca pomoc do 2-letniego dziecka. Białystok. Kopernika 5 „A” m 72, po godz. 18.

PRZYJMĘ pomoc do dziecka. Białystok. Podwornego 4 „B” m 171. Zgłaszać się po godz. 15.

POTRZEBNA dochodząca pomoc do 2-letniego dziecka. Białystok. Kopernika 5 „A” m 72, po godz. 18.

g 4197-1

LOKALE

ODSTĄPIĘ pokój mieszkalny. Białystok, Ustronna 22 (Wygoda).

ODSTĄPIĘ mieszkanie młodemu, bezdzietnemu małżeństwu. Białystok, Dąbrowskiego 10.

ODSTĄPIĘ pokój panom. Białystok, Urocza 9.

PRACUJĄCA poszukuje mieszkania. Wiadomość: Białystok, tel. 22-27 (po godz. 18).

ODSTĄPIĘ pokój tylko uczennicom. Białystok, Podwornego 2 m 77.

MAŁŻEŃSTWO z dzieckiem poszukuje mieszkania lub dwóch pokoi z użytkową kuchnią i łazienką w Suwałkach, od zaraz do chwili zamiany własnego mieszkania w Warszawie. Oferty kierować: Wrocław, Dobra 6/8 m 49, tel. 55-35-02. Fabryczna.

M-3 lub M-4 w Białymstoku — pilnie kupię. Oferty: Biuro Ogłoszeń nr 4100.

SPRZEDAM kawalerkę w centrum Białegostoku. Wiadomość: Białystok, ul. Łódzka 4 (Marczuk).

KUPIĘ M-4 lub M-5 w Białymstoku. Oferty: Biuro Ogłoszeń nr 4123.

M-3 w Białymstoku odstąpię na rok. Oferty: Biuro Ogłoszeń nr 4184.

ELBLĄG — mieszkanie spółdzielcze M-3 — zamienię na podobne w Białymstoku lub w Suwałkach, okolice. Wiadomość: Bielsk Podlaski, ul. Dębicka 64 „A”.

CHORZÓW — M-3, spółdzielcze, 46 m kw — zamienię na mieszkanie w Suwałkach, okolicach. 10-500 Gódko, Mazurska 4/5. Dąbrowska.

MIESZKANIE spółdzielcze M-2 w Augustowie — zamienię na podobne w Białymstoku, Gdansk, Łomży lub Suwałkach. Wiadomość: Augustów, Os. Śródmieście bl. 11 m 20. Romuald Krasinska.

SPRZEDAM własnościowe M-3, 1 piętro w Białymstoku. Białystok, ul. Słowackiego 2 „A” m 5, po godz. 16.

MIESZKANIE własnościowe M-4 w Białymstoku — sprzedam. Wiadomość: Białystok, Broniewskiego 18 m 8.

MIESZKANIE spółdzielcze M-2, 2 pokoje w Warszawie — zamienię na mieszkanie w Białymstoku. Oferty: Biuro Ogłoszeń nr 4141.

g 4141-1

SAMOCHODY

REPREZENTACYJNY samochód „Czajka” z silnikiem „Rowera” w dobrym stanie (diesel) — sprzedam. Wiadomość: Łomża, tel. 57-22.

„FIAT” 125 MR (rok produkcji 1976, przebieg 49 000 km) — sprzedam. Augustów, Wojska Polskiego 62.

„FIAT” 125p 1500 (rok 1974) — sprzedam. Wasilków, ul. Białostocka 28.

SPRZEDAM samochód „Fiat” 125p 1500 cm, rok produkcji 1977. Giżycko, tel. 26-34.

SAMOCHÓD „Fiat” 125p 1500 — sprzedam. 16-200 Augustów, ul. Konopnickiej 5.

SAMOCHÓD „Fiat” 125p (rok produkcji 1975) — sprzedam. Ruciane-Nida, ul. Polna 2. Henryk Kozacki.

„FIAT” 125p (stan dobry) — sprzedam. Białystok, Pomorska 1, po godz. 16.

SPRZEDAM „Fiat” 126 (rok 1976). Macewicz, Giżycko, os. XXX-lecia 3/80.

„FIAT” 127p — sprzedam. Wiadomość: Zambrów, tel. 29-87, po godz. 16.

SAMOCHÓD „Moskwicz” 408 — sprzedam. Białystok, ul. Czerwonołowska 14 „a” m 1.

SPRZEDAM „Syrena 105” — stan dobry. Suwałki, Polna 56. Sg — 3684-1.

„SYRENA” 104 — sprzedam. Fa-ty 19 ko Białegostoku. g 4103-1

Rejonowy Zakład Budownictwa Wiejskiego

W WĘGORZEWIE

oferuje

inwestorom nieuspołeczniomym z terenu województwa suwalskiego

pustaki ścienne typ MZ 25 betonowe i pustaki ścienne żużlowe

O WYMIARACH 24x24x40 (cm).

Cena 1 pustaka około 18 zł.

Bliższych informacji udziela oraz przyjmuje zamówienia:

REJONOWY ZAKŁAD BUDOWNICTWA WIEJSKIEGO
11-600 WĘGORZEWO
ul. Przemysłowa 5, tel. 22-37
ZAKŁAD PREFABRYKACJI 11-612 KRUKLANKI
ul. 22 Lipca, tel. 62.

K 3089-0

BIAŁOSTOCKIE

ZAKŁADY PRZEMYSŁU BAWELNIANEGO

„FASTY”

w Białymstoku, ul. Przędzalniana 3

ZATRUDNIA mężczyzn i kobiety

w wieku powyżej 18 lat na przyuczenie do pracy w zawodach:

- tkackich
- przedziałniczych
- wykończalniczych

Okres przyuczenia trwa od 2 tygodni do 3 miesięcy, wynagrodzenie w tym okresie wynosi 1.800 zł miesięcznie. Po przyuczeniu praca w systemie akordowym, wynagrodzenie 3.500 do 6.000 zł miesięcznie.

Kandydaci ubiegający się o przyjęcie do pracy proszeni są o zgłaszanie się do Działu Osobowego i Szkolenia Zawodowego, pokój 32.

Osobom zamiejscowym zakład zapewnia zakwaterowanie w kwatery prywatnych za częściową odpłatnością.

K 2982-0

FABRYKA PRZYZRĄDÓW I UCHWYTÓW „PONAR-BIAL” w BIAŁYMSTOKU, ul. Łódzka 3 ZATRUDNI od zaraz do 30 września 1979 r.:

— cztery osoby na stanowiskach pomocy kuchennych w Ośrodku Wczasowym w Okoniewku koło Rajgródu. Warunki pracy i płacy dobre.

Szczegółowych informacji udziela Dział Zatrudnienia Fabryki, pokój 315, III piętro, tel. 372-81, wewn. 396.

K 3139-0

SPRZEDAM „Wolę Gaz 24”, stan bardzo dobry. Suwałki, ul. 1 Maja 49 m 83, tel. 49-55.

Sg — 3665-1

SPRZEDAM „Warszawę 223” górnozaworową w dobrym stanie. Piotr Opanowicz, wiesz Koniecki.

Sg — 3663-1

„WARSZAWĘ” M-20 po kapitalnym remoncie silnika — sprzedam. Elk, ul. Dzierżyńskiego 22. Stupak.

p 1184-1

SAMOCHÓD „Warszawa” górnozaworowy — pilnie sprzedam. Augustów, ul. Kopernika 85.

p 1180-1

„WARSZAWĘ” 223 górnozaworową — sprzedam. Augustów, ul. Związków Zawodowych 51 „e”, tel. 763.

g 4156-0

„WARSZAWĘ” 223 w dobrym stanie — pilnie sprzedam. Olecko, Grunwaldzka 3 m 2. Zgłoszenia po godz. 16.

p 1167-00

„SYRENE” 105 Lux (rok produkcji 1975) — sprzedam pilnie. Elk, Nowolki 6 m 3.

g 4105-1

KUPIĘ nadwozie „Syrena” 105 kompletnie lub częściowo — sprzedam. Augustów, ul. Sienkiewicza 14 m 25. Antosław.

g 4119-1

SAMOCHÓD „Syrena” 104 — sprzedam. Wiadomość: Wiesz Małachowski, gm. Jedwabne, tel. 22. Butrym.

p 1188-1

NADWOZIE „Trabant” — sprzedam. Wiadomość: Tadeusz Michalski, zam. Kalinowo 70 koło Łomży, p-ta Piłsudskiego.

p 1173-1

SAMOCHÓD „Trabant” 601 L (rok produkcji 1972) — sprzedam. Zgłoszenia kierować: Łomża, ul. Wojska Polskiego 191 „a” m 59. Mocarski.

g 4133-1

SPRZEDAM samochód marki „Zuk” A-05 na chodzie, rok produkcji 1968. Wiadomość: Wiktor Pogorzały, sam. Sejny, ul. 1 Maja 24.

p 1200-0

„ZUKA” fabrycznie nowego — sprzedam. Suwałki, ul. Świerczewskiego 55. Stepi.

p 1158-0

„ZUKA” A-11 po kapitalnym remoncie — pilnie sprzedam. Bogdan Lipka, Śniadowo, ul. Ostrołęcka 10.

p 1160-1

SAMOCHÓD „Star” 25 na ropę — sprzedam. Janusz Dąbrowski, Grajewo, Osiedle Waltera 10/13.

p 1162-00

NOwego „Zaporożca” — zamienię na nowego „Fiat” 126 p. Wiadomość: Aleksander Olszak, Łomża, Szosa Zambrówska 8.

p 1187-1

RÓŻNE

SPRZEDAM jabłka różnej odmiany ze 150 drzew (300 metrów od przystanku kolejowego Czuprynowo). Stanisław Szydłowski, Łosna Wielka, p-ta Kuźnica Białostocka.

g 4132-1

NUTRIE szafiry (różny wiek) — okazjonalnie sprzedam. Penskie, koło Krynicy. Waszkiewicz.

g 4129-1

GRZEJNIKI żelazne — sprzedam. Białystok, tel. 372-82.

g 4137-1

NOwy garaż drewniany, składany — pilnie sprzedam. Wiadomość: 19-500 Gódko, ul. Wolności 16 m 10.

p 1186-1

GARAŻ blaszak — kupię. Daniel Szwedka, Białystok, Mistrzów Piłków 6 B m 87.

g 3580-1

GARAŻ blaszak 3x5 m z botów — sprzedam. Wiadomość: Czarne Białostocka, ul. Sosnowa 9.

g 4081-1

SPRZEDAM psa wilka z rodowodem, tresowanego. Edward Żurzyński, Olecko, ul. Stroma 1 m 6.

g 4111-1

Nowości muzyki rozrywkowej

na płytach i pocztówkach dźwiękowych

w nowo otwartych sklepach „TONPRESS”

— Białystok, ul. Ostrowskiego 11

— Łomża, ul. Bernatowicza 6

— Suwałki, ul. Waryńskiego (pawilon).

ZAPRASZAMY

K 3014-1

UWAGA ROLNICY

BIAŁOSTOCKIE PRZEDSIĘBIORSTWO OBROTU SUROWCAMI WŁÓKNIENICZYM I SKÓRZANYMI w BIAŁYMSTOKU

INFORMUJE, ŻE

OD 1 WRZEŚNIA 1979 R.

OBOWIĄZYWAĆ BĘDZIE

NOWA NORMA W SKUPIE WŁÓKNA ŁNIANEGO, DŁUGIEGO zmieniająca układ gatunków w sposób następujący:

Dotychczasowy NS	NOWY NS	Cena z 10-proc. premią za term. dostawę — zł/kg
12, 14, 16	20	102,3
18, 20	25	128,7
22, 24	30	151,6
	35	169,4

Wymagania nowej normy stwarzają korzystne warunki poprawy dochodowości z większej produkcji włókna lnianego.

K 3168-1

FILIA UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO w BIAŁYMSTOKU

zawiadamia, że

dotychczasowa rekrutacja na studia stacjonarne odbędzie się na kierunkach:

- matematyka
- fizyka
- wychowanie techniczne.

Egzaminy wstępne rozpoczynają się 13 września 1979 r. o godz. 9.

Dokumenty należy składać w Dziekanacie Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego, ul. Lipowa 41.

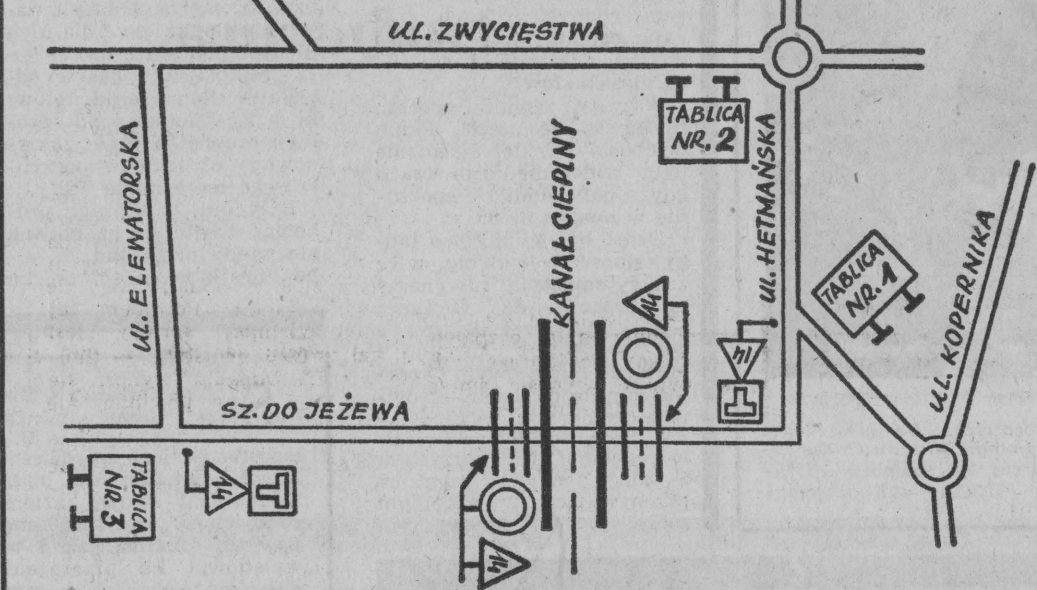
DO DNIA

10 WRZEŚNIA BR.

tel. 224-91.

K 3113-1

OZNAKOWANIE REJONÓW ROBÓT ORAZ OBJAZDÓW W CZASIE ZAMKNIĘCIA PRZEJAZDÓW PRZESZŁOŚĆ DO JEŻEWA



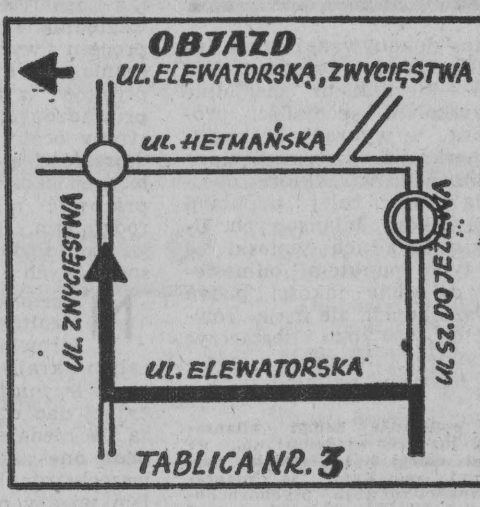
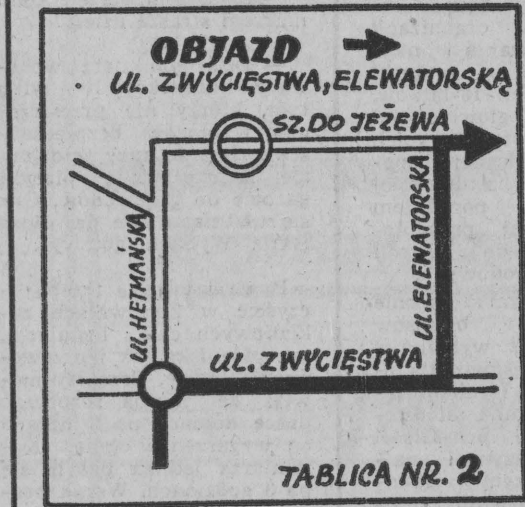
PRZEDSIĘBIORSTWO INSTALACJI PRZEMYSŁOWYCH „INSTAL” w BIAŁYMSTOKU z a w i a d a m i a, że z dniem 15 sierpnia br. około godz. 10

ZOSTANIE ZAMKNIĘTY PRZEJAZD

SZOSA DO JEŻEWA na czas około JEDNEGO MIESIĄCA, tj. do 15 PAŹDZIERNIKA 1979 r.

Podyktowane jest to koniecznością wykonania kanału ciepłego dla potrzeb dzielnicy mieszkaniowej osiedla Zachód.

Przepraszamy użytkowników za niewygodny przejazd.



K 3188-0

JUŻ OD DZIŚ do 23 sierpnia 1979 r.

TRWAĆ BĘDZIE

w Białymstoku na terenach wystawowych przy ul. Kawalerskiej

JARMARK SZKOLNY

WPHW ZAPRASZA

swoich Klientów do odwiedzenia pawilónów handlowych i skorzystania z oferowanych usług.

Dodatkową atrakcją jarmarku będą pokazy odzieży dziecięcej i młodzieżowej.

ZAPRASZAMY w godz. 11-19.

K 3141-1

UWAGA MIESZKAŃCY BIAŁEGOSTOKU! ODDZIAŁ WARSZAWSKI STOWARZYSZENIA STENOGRAFÓW I MASZYNISTEK

Informuje, że

na terenie BIAŁEGOSTOKU

organizuje

w roku szkolnym 1979/80

KURSY PÓŁROCZNE I ROCZNE PISANIA NA MASZYNIE

Zapisy i informacje od 10 sierpnia 1979 r. w godz. 9-14 w Ośrodku Kursowym przy ul. Warszawskiej 63 sekretariat Zespołu Szkół Ekonomicznych, tel. 315-04.

K 3028-0

UWAGA HODOWCY NUTRIIII!

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPSKA” w KLESZCZELACH woj. białostockie

z dniem 21 sierpnia 1979 roku

ROZPOCZYNA skup nutril rzeźnych

tzn. nutril żywych.

Skup tych zwierząt prowadzony będzie na bazie Gminnej Spółdzielni przy masarni w każdy wtorek od godz. 7-14.

ZAPRASZAMY.

K 3126-0

ZAKŁAD MLECZARSKI w Zambrówie ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie niżej wymienionych robót:

1. Roboty ogólnobudowlane oraz instalacyjne budynku energetycznego.
2. Wykonanie fundamentów pod zbiorniki wody logowej AOW-910 i skraplacze wyparne.</

